VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ZDROWIA**
(NR 122)
z dnia 12 marca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Zdrowia (nr 122)

12 marca 2014 r.

Komisja Zdrowia, obradująca pod przewodnictwem posła **Tomasza Latosa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, i posła **Macieja Orzechowskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, kontynuowała rozpatrzenie:

– informacji na temat funkcjonowania Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Igor Radziewicz-Winnicki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Andrzej Jagusiewicz** główny inspektor ochrony środowiska, **Marek Posobkiewicz** p.o. głównego inspektora sanitarnego wraz ze współpracownikami, **Marek Trosiński** wicedyrektor Departamentu Zdrowia Najwyższej Izby Kontroli, **Wanda Mikulska** główny specjalista w Departamencie Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, **Bożena Janicka** prezes Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Kucharewicz** prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej wraz ze współpracownikami, **Urszula Michalska** przewodnicząca Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej wraz ze współpracownikami, **Maria Ochman** przewodnicząca Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność" wraz ze współpracownikami oraz **Irena Rej** prezes Izby Gospodarczej „Farmacja Polska".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Siedlecka-Nowak** oraz **Maria Taurogińska-Kopeć** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Witam państwa bardzo serdecznie na posiedzeniu Komisji Zdrowia. Witam panie posłanki, panów posłów, panów ministrów ze współpracownikami i wszystkich zaproszonych gości.

Szanowni państwo, czy ktoś z państwa ma uwagi do przedstawionego porządku obrad. Nie widzę zgłoszeń. Stwierdzam, że w dniu dzisiejszym kontynuujemy rozpatrywanie informacji na temat funkcjonowania Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Przerwaliśmy posiedzenie poświęcone tej tematyce w ubiegłym roku. Jak rozumiem, w międzyczasie były prace, spotkania – pan minister nas o tym zapewniał. Zatem, panie ministrze, oddaję panu głos. Niezależnie od przedstawionych materiałów liczę na to, że panowie podzielą się z nami informacjami na temat aktualnej sytuacji w PIS. Proszę bardzo. Pan minister osobiście – czy tak?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję uprzejmie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękuję za zaproszenie. Cieszę się, że tym razem mogę uczestniczyć w posiedzeniu Komisji. Ostatnim razem, niestety, nie mogłem. Był pan minister Rzemek i miałem wrażenie, na postawie komentarzy pana przewodniczącego, że pan przewodniczący czuł się dotknięty moją absencją. Tym bardziej za nią przepraszam. Niemniej jednak, pozwolę sobie przypomnieć – w nawiązaniu do tamtej dyskusji – że materiały przekazałem w terminie, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie ministrze, bardzo sobie cenię merytoryczną dyskusję z panem, stąd było moje ubolewanie. A ponieważ pan minister Rzemek nie zajmuje się tą tematyką, nie byłby w stanie wystarczająco się przygotować do odpowiedzi na nasze pytania. To też jeden z powodów, dla których dzisiaj się spotykamy.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Bardzo dziękuję. Pan minister Rzemek jest człowiekiem renesansu, więc nie zgodzę się w tym zakresie z panem przewodniczącym.

W uzupełnieniu tamtego posiedzenia Komisji i tamtych materiałów – odpowiadając na prośbę Wysokiej Komisji i pana przewodniczącego – nadesłaliśmy 14 lutego dodatkowe materiały, które zapewne zostały członkom Wysokiej Komisji rozdane. Pozwolę sobie przystąpić do skrótowego przedstawienia tych danych, które pokazują, po pierwsze, stan zatrudnienia pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Jak zapewne wiedzą obecni na sali, z chwilą nowelizacji ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, podległość pionowa została zmieniona i kwestie zatrudnienia, liczebność kadr i dystrybucji w wojewódzkich stacjach sanitarnych podlegają decyzji wojewody, a w stacjach powiatowych odpowiednim organom administracji publicznej. Niemniej jednak, w roku 2011, całość instytucji PIS zatrudniała 16.340 pracowników, w roku 2012 – 17.598, a w roku 2013 – to są dane na koniec zeszłego roku – 17.174. Wśród tych pracowników, w Głównym Inspektoracie Sanitarnym na koniec roku 2013 pracowało 179 osób, co odpowiada płaskiej krzywej. Nie mamy do czynienia ze znaczącymi ruchami migracyjnymi ani w GIS, ani w inspektoratach wojewódzkich, choć oczywiście pewne przesunięcia, szczególnie w stacjach powiatowych, wynikają ze zmiany miejsca pracowników, a zwłaszcza laboratoriów.

Państwowi inspektorzy sanitarni to nie tylko państwowi powiatowi czy państwowi wojewódzcy inspektorzy sanitarni, ale także państwowi graniczni inspektorzy sanitarni, którzy pełnią istotną rolę zabezpieczenia sanitarno-epidemiologicznego granic Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej. Zlokalizowani są oni na granicach, na przejściach ziemnych, czyli drogowych, morskich oraz w portach lotniczych.

W związku z faktem, że polska granica wschodnia jest jednocześnie granicą Wspólnoty Europejskiej, na Polskę zostało nałożone szczególnie odpowiedzialne zadanie zagwarantowania bezpieczeństwa wszystkich państw członkowskich przed zagrożeniami ze strony, niepożądanych na terytorium Unii Europejskiej zjawisk epidemiologicznych, wynikających z intensywnego przepływu osób i towarów przy jednoczesnym utrzymaniu dobrosąsiedzkich kontaktów z państwami, które pozostają poza Unią Europejską. Otwarcie granic i rozwój transportu międzynarodowego, głównie lotniczego, a także groźba użycia czynników zakaźnych w celach terrorystycznych sprawiły, że coraz więcej chorób stało się realnym zagrożeniem dla zdrowia publicznego w wymiarze ponadnarodowym.

Nie chciałbym przechodzić od sprawozdawania do dywagacji akademickich, niemniej jednak warto zauważyć, iż zmiana stylu życia ludzi współczesnych, w tym znaczny wzrost mobilności poszczególnych osób, spowodowała, że możliwość utrzymania kontroli epidemii, przy zachowaniu działań opierających się na kwarantannie, została praktycznie zniesiona we współczesnym świecie. Okres wylęgania się chorób zakaźnych jest dłuższy niż okres transportu międzykontynentalnego, co sprawiło, że zjawisko przeniesienia zakażeń i ryzyko pojawienia się globalnych pandemii jest znacznie większe niż w latach ubiegłych.

W ramach realizacji zadań ustawowych, państwowi graniczni inspektorzy sanitarni monitorują zagrożenia i oceniają sytuację epidemiologiczną wzdłuż granicy, nadzorując zabezpieczenie granicy przed zawleczeniem do kraju chorób szczególnie niebezpiecznych, wysoce zakaźnych, jak tez skutkami ewentualnego ataku terrorystycznego. Istotną część działań Państwowej Inspekcji Sanitarnej stanowią działania inspektorów granicznych w obszarach przejść granicznych drogowych, kolejowych, lotniczych, a także rzecznych i morskich, portów lotniczych. Większość zadań wykonuje 10 granicznych stacji sanitarno-epidemiologicznych – w Dorohusku, Elblągu, Gdyni, Hrebennem, Koroszczynie, Przemyślu, Suwałkach, Szczecinie, Świnoujściu i Warszawie. Głównym celem tych inspektorów jest nadzór nad bezpieczeństwem żywności i żywienia, nadzór nad bezpieczeństwem zdrowotnym wody, zapobieganie powstawaniu chorób, w tym zakaźnych i zawodowych, poprzez sprawowanie bieżącego nadzoru sanitarnego oraz prowadzenie działalności zapobiegawczej i przeciwepidemicznej, a także promowanie zdrowego stylu życia, sprawowanie bieżącego nadzoru sanitarnego, sprawowanie nadzoru nad warunkami zaopatrzenia w żywność i w towary pasażerów, jak też członków załóg, przygo-

towanie planów postępowania i podejmowania działań przeciwepidemicznych w celu ochrony zdrowia, opracowanie i aktualizowanie planów postępowania i procedur mających na celu minimalizację skutków spowodowanych wystąpieniem sytuacji kryzysowej, sprawowanie nadzoru nad jakością wody przeznaczonej do zaopatrzenia środków transportu, prowadzenie nadzoru sanitarnego nad ruchem pasażerskim na przejściach granicznych i udział w akcjach związanych z zagrożeniami epidemicznymi, jak też zapobiegającymi zdrowotnym skutkom bioterroryzmu.

W roku 2012, w ramach urzędowej kontroli żywności, obejmującej graniczną kontrolę żywności na przejściach granicznych w całym kraju, przeprowadzono łącznie 35.796 kontroli. Graniczne kontrole sanitarne przeprowadzają na przejściach graniczni inspektorzy sanitarni, albo w miejscu przekroczenia granicy, albo w miejscu przeznaczenia towarów, czyli siedzibie importera lub odbiorcy. Robią to także państwowi powiatowi inspektorzy sanitarni.

Jeśli chodzi o graniczne kontrole sanitarne środków spożywczych pochodzenia niezwierzęcego, to przypominam, że rozdział kompetencji pomiędzy Państwową Inspekcją Sanitarną a Inspekcją Weterynaryjną polega na pierwotnej zasadzie, iż państwowi inspektorzy sanitarni kontrolują żywność pochodzenia niezwierzęcego, natomiast żywność pochodzenia zwierzęcego kontrolują pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej. Środki spożywcze pochodzenia niezwierzęcego oraz materiały i wyroby przeznaczone do kontaktu z żywnością przywożone z państw trzecich, a także ich wprowadzenie w Polsce do obrotu, podlegają granicznej kontroli sanitarnej.

Te środki spożywcze, które znajdują się w obrocie w jednym z państw członkowskich Unii Europejskiej, mogą być wprowadzane we wszystkich pozostałych państwach członkowskich na zasadach wzajemnego uznawania i przepływu towarów, co podkreśla istotną rolę granicznych inspektorów sanitarnych, którzy odpowiadają za bezpieczeństwo żywności wprowadzonej na teren całej Unii Europejskiej. Żywność pochodzenia niezwierzęcego oraz materiały i wyroby przeznaczone do kontaktu z żywnością, przywiezione na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z innego państwa członkowskiego Unii nie podlegają granicznej kontroli sanitarnej. Natomiast przedsiębiorca, który importuje środki spożywcze z innego państwa członkowskiego powinien posiadać dokumenty potwierdzające, że importowany produkt jest bezpieczny i spełnia wymogi jakości zdrowotnej. Oczywiście w każdym przypadku – co gwarantuje ustawa – gdy zachodzi podejrzenie, że żywność, która pozostaje w obrocie, jest zanieczyszczona czy niebezpieczna, państwowy inspektor sanitarny powiatowy, właściwy dla tego miejsca, ma wszystkie stosowne uprawnienia, aby podjąć interwencję i kontrolę doraźną.

Kontrola bezpośrednia oznacza kontrolę żywności, która może obejmować kontrolę środków transportu, opakowania, etykietowania, temperatury, pobieranie próbek do analizy i badania laboratoryjne, a także wszystkie inne kontrole, które są niezbędne do sprawdzania zgodności z prawem żywnościowym. W wyniku kontroli sanitarnych prowadzonych przez inspektorów sanitarnych wydaje się świadectwa stwierdzające spełnienie wymagań zdrowotnych przez kontrolowane towary. Na podstawie tego świadectwa organy celne dopuszczają je do obrotu na terenie państwa członkowskiego i całej Unii Europejskiej.

W zakresie granicznej kontroli sanitarnej obowiązuje rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie wykazu przejść granicznych właściwych dla przeprowadzenia granicznej kontroli sanitarnej oraz rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie współpracy organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej z organami celnymi w zakresie granicznych kontroli sanitarnych. W ostatnich latach graniczne stacje sanitarno-epidemiologiczne realizowały w ramach kompetencji zadania w zakresie przygotowań do turnieju Euro 2012. Napomknę tylko, że był to bardzo istotny czas i wielki test dla wydolności krajowych systemów nadzoru epidemicznego. Można więc dziś powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, z podniesioną głową, że nasze służby epidemiczne w pełni ten test zdały i że prowadzenie tak dużych przedsięwzięć na skalę międzynarodową okazało się być w pełni kontrolowane przez służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo sanitarno-epidemiczne kraju. Wdrożono wówczas, między innymi, procedury sanitarno-epidemiologiczne w granicznych stacjach sanitarno-epidemiologicznych. Wdrożono postanowienia zawarte

w przepisach międzynarodowych w zakresie ruchu transgranicznego, z uwzględnieniem tak zwanych międzynarodowych przepisów zdrowotnych, czyli IHR. Zakończono proces certyfikacji wybranych portów lotniczych i zgłoszono te porty do Światowej Organizacji Zdrowia jako punkty wejścia, po spełnieniu minimalnych wymagań określonych w międzynarodowych przepisach zdrowotnych. Nawiązano i utrzymano współpracę ze służbami nadzoru sanitarnego Ukrainy. Ta współpraca, nawiązana w roku 2012, bez wątpienia procentuje dzisiaj, albowiem w sytuacji niestabilności geopolitycznej na terenie Ukrainy ta wymiana i kontrola na przejściach granicznych oraz współpraca w zakresie leczenia pacjentów stanowi bardzo dobrą podwalinę do zabezpieczenia zdrowotnego po obu stronach granic. Wówczas, w roku 2012, status punktów wejścia – czyli, tak zwanych *entry points* – uzyskały międzynarodowe Porty Lotnicze w Warszawie, Krakowie, Szczecinie, Wrocławiu, Łodzi, Gdańsku i Poznaniu-Ławicy.

Kolejnym elementem, o którego dopracowanie wnosiła Wysoka Komisja, był budżet Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Dlatego w załączonym materiale przedstawiliśmy dane na temat budżetów województw ogółem w zakresie PIS, w latach 2010-2014. Sporządziliśmy je na podstawie planu, według ustawy budżetowej. Budżety te kształtowały się w sposób następujący. W roku 2010 było to łącznie 767 mln zł na wydatki bieżące i 800 tys. na wydatki majątkowe. Ta suma sukcesywnie rosła w kolejnych latach. I tak, na rok 2014 zaplanowano na wydatki bieżące 846 mln zł i 17 mln zł na wydatki majątkowe. Wysokość środków uruchomionych przez poszczególne województwa w zakresie rezerwy celowej, przeznaczonej na finansowanie skutków zmian systemowych wynikających z art. 94 ustawy o finansach publicznych, to w roku 2011 kwota 81 mln zł, w 2012 r. – 87 mln zł, a w roku 2013 – 83,5 mln zł.

Istotnym elementem działalności Państwowej Inspekcji Sanitarnej jest kontrola nad suplementami diety. Warto zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na to, iż suplementy diety to stosunkowo nowy rodzaj produktów, które są sprzedawane na terenie całej Unii Europejskiej. Mimo iż część suplementów diety przypomina swoim wyglądem i postacią leki, ponieważ sprzedawane są w kolorowych pudełkach o grafice przypominającej produkty lecznicze – nierzadko są one sprzedawane w aptekach w postaci pastylek – to jednak podlegają zupełnie innej niż produkty lecznicze kontroli i nadzorowi nad bezpieczeństwem ich wytwarzania i jakości. Ich status prawny najkrócej określa *de facto* takie sformułowanie, że nie są one produktami leczniczymi a są rodzajem diety, a zatem podlegają prawodawstwu bezpieczeństwa i dopuszczenia do obrotu produktów żywnościowych.

Celem wprowadzenia do obrotu i konsumpcji suplementów diety jest uzupełnienie normalnej diety. Suplementy mają być skoncentrowanym źródłem witamin albo składników mineralnych, mikro- czy makroelementów, albo innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny efekt fizjologiczny. Te efekty mogą być pojedyncze lub złożone. Są produkty lecznicze wprowadzane do obrotu w formie umożliwiającej dawkowanie. Najczęściej są to kapsułki – o czym wspomniałem – ale także drażetki, często krople razem z kroplomierzem, bywają też saszetki i proszki.

Ustawa o bezpieczeństwie żywności i żywienia w art. 29 wprowadza system monitorowania produktów wprowadzanych do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Określa on, iż podmiot działający na rynku spożywczym, który wprowadza albo ma zamiar wprowadzić po raz pierwszy do obrotu preparaty do początkowego żywienia niemowląt, suplementy diety lub środki spożywcze, do których dodawane są witaminy, jest zobowiązany powiadomić o tym głównego inspektora sanitarnego. Spodziewam się, że to nie jest okazja do tak obszernej dyskusji, niemniej jednak warto zaznaczyć, iż ustawodawca, niestety, nie nałożył na podmiot odpowiedzialny obowiązku przedstawienia wyników odpowiednich badań ani skali czy systemu monitorowania jakości albo nadzoru nad jakością linii produkcyjnej, co – jak się okazuje w kilku badaniach międzynarodowych, a także przeprowadzonych w Polsce – skutkuje tym, że suplementy diety, z prawdopodobieństwem większym niż inne produkty dostępne na rynku, są przedmiotem fałszerstwa i wprowadzania do obrotu innych substancji nielegalnych. Spośród nielegalnych substancji najczęściej w suplementach diety znajdowane są przez laboratoria Państwowej Inspekcji Sanitarnej lub Narodowego Instytutu Leków sibutramina, sildenafil lub inne – ale te są najczęstsze.

Stosownie do art. 29 ust. 2 ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, podmiot działający na rynku spożywczym ma obowiązek podać takie dane jak: nazwę produktu, jego producenta, postać produktu, w jakim jest wprowadzana do obrotu, wzór oznakowania w języku polskim, kwalifikację – czyli rodzaj środka spożywczego – przyjętą przez podmiot działający na rynku spożywczym, skład jakościowy obejmujący dane dotyczące składników zawartych w produkcie, w tym substancji czynnych, skład ilościowy składników, imię i nazwisko albo nazwę i adres podmiotu powiadamiającego o pierwszym wprowadzeniu do obrotu i numer identyfikacji podatkowej, jeżeli podmiot wprowadzający taki numer posiada. Podczas rozpatrywania powiadomienia o wprowadzeniu po raz pierwszy do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej suplementu diety, weryfikowany jest, między innymi, skład takiego produktu pod kątem spełnienia wymagań określonych dla tej grupy środków spożywczych, zgodnie z nadrzędną zasadą, która stanowi, że żywność wprowadzana na rynek polski musi być bezpieczna dla konsumenta. Jeszcze raz zwracam uwagę Wysokiej Komisji na to, że te przepisy nie wprowadzają obowiązku przedstawienia dokładnych badań jakościowych i ilościowych ani nie nakładają obowiązku czy wymogu weryfikowania tych danych przez głównego inspektora sanitarnego, tak jak w przypadku, bardzo skrupulatnie określanej procedury rejestrowania i dopuszczania do obrotu produktów leczniczych.

Podczas oceny poprawności kwalifikacji produktów, które zawierają składniki pochodzenia roślinnego, stosuje się przepisy obowiązujących ustaw i rozporządzeń krajowych, jak i wspólnotowych oraz ogólnie uznane dane naukowe, w tym monografie, w szczególności Europejskiej Agencji Leków, Światowej Organizacji Zdrowia, Farmakopei Polskiej, kompendium Europejskiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Żywności. Warto zauważyć, że w ostatnich latach w prawodawstwie unijnym dominuje trend przyjmowania coraz większej liczby kompetencji poprzez wprowadzanie do rzeczywistości prawnej coraz większej liczby aktów normatywnych regulujących te kwestie kompleksowo na poziomie Wspólnoty Europejskiej.

Do oceny tych składników niezbędne jest również przedstawianie przez podmiot wprowadzający do obrotu produkt żywnościowy stosownych certyfikatów, analizy surowców i przetwarzanych roślin. Główny inspektor sanitarny prowadzi rejestr produktów objętych powiadomieniem o pierwszym wprowadzeniu do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Rejestr prowadzony jest w formie elektronicznej i zawiera dane szczegółowo określone w ustawie. Przedsiębiorcy wprowadzający do obrotu suplementy diety mają obowiązek przestrzegać wymagań dotyczących składu, oznakowania, prezentacji i reklamy tych produktów, które zostały określone w przepisach ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, a także rozporządzeń ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra zdrowia. Dotyczą one, na przykład znakowania środków spożywczych, składu oraz oznakowania suplementów diety, oświadczeń żywieniowych i zdrowotnych dotyczących żywności oraz rozporządzeń Komisji Europejskiej, na przykład, ustanawiających wykaz dopuszczalnych oświadczeń zdrowotnych dotyczących żywności, innych niż oświadczenia odnoszące się do zmniejszenia ryzyka choroby oraz rozwoju zdrowia dzieci, tudzież ustanawiających wykaz dopuszczanych oświadczeń zdrowotnych, innych niż oświadczenia odnoszące się do zmniejszenia ryzyka choroby i rozwoju zdrowia dzieci. Przepraszam za to nazewnictwo – ono wprost wynika z nazewnictwa aktów prawnych Komisji Europejskiej.

Ustawa o bezpieczeństwie żywności i żywienia stanowi ponadto, iż środek, który znajduje się w obrocie w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, może również dotrzeć do Polski. W powiadomieniu o dopuszczeniu go do obrotu w handlu należy wskazać właściwy organ tego państwa, który został powiadomiony o wprowadzeniu środka spożywczego do obrotu albo zezwolił na wprowadzenie środka spożywczego do obrotu w tym państwie, załączając jednocześnie kopię uprzedniego powiadomienia lub zezwolenia. To jest oczywiście przepis, który przedkładam Wysokiej Izbie głównie z uwagi na fakt, iż w praktyce ogranicza on znacznie możliwości badawcze i weryfikacyjne inspekcji sanitarnej, albowiem suplement diety wprowadzony do obrotu w innym państwie członkowskim i tam zaakceptowany, może być również sprzedawany na terytorium Polski, a jego skład nie podlega obligatoryjnej weryfikacji przez inspekcję sanitarną.

W ramach planu działania Państwowej Inspekcji Sanitarnej prowadzone są urzędowe kontrole i monitoring suplementów diety, przede wszystkim w kierunku zanieczyszczeń chemicznych, w tym zawartości metali ciężkich, takich jak ołów, kadm czy arsen, a także dodatków do żywności, takich jak barwniki. Ich zawartość w żywności jest limitowana szczegółowymi przepisami. Substancji słodzących, których zawartość powinna i jest limitowana – zdarza się, niestety, że producenci nie przestrzegają tych limitów – ilości substancji konserwujących, poziomu napromieniania żywności, czystości mikrobiologicznej preparatów, prawidłowości znakowania preparatów. Chodzi z jednej strony o zamieszczenie wyraźnego ostrzeżenia, iż jest to suplement diety, a z drugiej strony o wyraźne zamieszczenie składu jakościowego i ilościowego danego suplementu diety. Badania doraźne obejmują także analizę w zakresie zgodności suplementów diety z deklaracją producenta oraz badania w kierunku zawartości substancji niedozwolonych do stosowania w środkach spożywczych, w tym niedozwolonych substancji farmakologicznych.

Wspomniałem już Wysokiej Izbie, że suplementy diety, niestety, bywają dość często przedmiotem fałszowania. Jak twierdzą obecni tu przedstawiciele inspekcji sanitarnej, można wyciągnąć taki wniosek, iż te suplementy diety, które cieszą się wysokim stopniem popularności – szczególnie na forach internetowych – oraz opinią o wysokiej skuteczności, zwłaszcza w zakresie odchudzania, najczęściej bywają fałszowane.

Z uwagi na realne zagrożenie zdrowia publicznego, spowodowane obecnością na rynku spożywczym takich sfałszowanych produktów, niebezpiecznych i niespełniających wymagań określonych w przepisach prawa żywnościowego, Inspekcja na rok 2014 zaplanowała badania suplementów diety w kierunku oznaczania potencjalnej zawartości innych, niedeklarowanych przez producenta substancji, które mogą wykazywać właściwości farmakologicznie czynne. Zaplanowano zbadanie łącznie około 100 różnych rodzajów produktów. Przy ich podziale wzięto pod uwagę wielkość rynku suplementów, a także dane z lat ubiegłych, dotyczące wykrycia obecności w suplementach diety substancji farmakologicznie czynnych.

W roku 2012 właściwe organy inspekcji sanitarnej skontrolowały 121 obiektów, czyli blisko 90% wytwórców funkcjonujących na terenie kraju oraz 248, czyli ponad 50%, podmiotów prowadzących hurtowy handel suplementami diety. Kontrolowano obiekty na podstawie stosownych arkuszy oceny stanu sanitarnego. Wśród wytwórców dokonano oceny w 86 obiektach kontrolowanych. W przypadku hurtowni ocenie kompleksowej poddano 96 obiektów. Wyniki oceny stanu sanitarnego wykonanego w roku 2012 z wykorzystaniem arkusza oceny nie wykazały obiektów niezgodnych, czy nie wykazano istotnych nieprawidłowości, które miałyby być obecne na poziomie producenta lub obrotu hurtowego. Łączna liczba kontroli i rekontroli przeprowadzonych w roku 2012 we wszystkich obiektach zajmujących się produkcją i obrotem suplementami diety wyniosła ponad 850, w tym 134 to były kontrole interwencyjne, czyli takie, do których doszło po powzięciu przez państwowych powiatowych inspektorów sanitarnych informacji, że suplement diety może być niebezpieczny dla życia lub zdrowia ludzi.

W 2012 r., w ramach planu pobierania próbek przez Państwową Inspekcję Sanitarną, na terenie całego kraju przeprowadzono badania łącznie 1404 próbek suplementów diety. W 2011 r. przeprowadzono badania 1440 próbek suplementów diety. Te badania obejmowały w szczególności: czystość mikrobiologiczną pobranych próbek, w tym badania nie tylko w kierunku stwierdzenia szczepów Salmonelli, ale przede wszystkim Listerii, która jest jednym z rosnących problemów zdrowia publicznego na terenie Unii Europejskiej. Badano je także w kierunku obecności metali szkodliwych dla zdrowia, substancji dodatkowych dozwolonych do stosowania w żywności i właściwości oznakowania, właściwości organoleptycznych, zanieczyszczeń biologicznych i fizycznych oraz innych parametrów związanych z bezpieczeństwem żywności. Największy odsetek prób zdyskwalifikowanych stwierdzono w przypadku oceny znakowania. W tej kwestii nieprawidłowości wykazano w 70 przebadanych próbkach. Ten problem w największym stopniu dotyczył produktów krajowych, w kilkunastu przypadkach produktów unijnych i w kilkunastu przypadkach produktów importowanych z krajów spoza Unii Europejskiej.

W roku 2011 właściwe organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej skontrolowały 109 obiektów, czyli 90% wytwórców funkcjonujących na terenie kraju, 222 hurtownie. Kon-

trolowane obiekty oceniano również na podstawie standardowego arkusza oceny stanu sanitarnego. Wśród wytwórców dokonano oceny 79 obiektów.

Laboratoria Państwowej Inspekcji Sanitarnej w roku 2011, w ramach badań środków spożywczych, dokonały ponad 1440 analiz laboratoryjnych suplementów diety. Pozwolę sobie streścić ten fragment i może przyjdę do…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Myślę, panie ministrze, że ponieważ otrzymaliśmy materiały, a część spraw wyniknie także w pytaniach, być może warto już konkludować…

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

To, jeśli pan przewodniczący pozwoli, przejdę do omówienia pokrótce funkcjonowania bazy laboratoryjnej Państwowej Inspekcji Sanitarnej, rozpoczynając od tego, iż…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Prosiłbym o pewien poziom ogólności, bo mamy materiały.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Tak, oczywiście.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

W dużym stopniu ogólności, panie przewodniczący – ustawa o Państwowej Inspekcji Sanitarnej określa dokładnie funkcjonowanie i laboratoriów, i stacji PIS, łącznie z aktami wykonawczymi. Laboratoria tworzą sieć w obrębie inspekcji sanitarnej. Nie wszystkie stacje powiatowe są w posiadaniu swojego laboratorium, a liczba laboratoriów – jak się okazuje – jest zmienna w różnych województwach. Pamiętajmy o tym, że nadzór nad sprawowaniem inspekcji sanitarnej wojewódzkiej pełni wojewoda, jako organ administracji centralnej. Uprawnienie do dokonania zmian w zakresie laboratoriów działających w stacjach sanitarno-epidemiologicznych, ujętych w wykazie stosownego rozporządzenia ministra zdrowia, posiada minister zdrowia, a wszystkie zmiany w zakresie stacji i struktury są niemożliwe bez wymaganej zmiany tego aktu prawnego. Niemniej jednak, za bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców będących pod opieką inspekcji sanitarnej…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie ministrze, jeżeli mógłbym coś zaproponować…

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Już kończę…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Nie, nie. Dlatego właśnie chcę coś zaproponować. Ponieważ kwestia laboratoriów na pewno pojawi się w pytaniach, a w szczególności sprawa likwidacji niektórych laboratoriów, może warto, aby skoncentrował się pan na kwestii związanej z laboratoriami. Będzie nam łatwiej podjąć dyskusję.

Jeszcze jedna ważna sprawa – gdyby mógł pan o tym wspomnieć, bo tego nie ma w pana wystąpieniu. Myślę o Radzie Sanitarno-Epidemiologicznej. Państwo na spotkaniu w grudniu deklarowali, że na początku lutego będą podejmowane decyzje przez tę Radę odnośnie do kierunków działań Inspekcji. Czy mógłby pan się do tego odnieść, bo, po pierwsze, my między innymi o to pytaliśmy, a po drugie, państwo sami zadeklarowaliście, że pewne informacje zostaną przygotowane na posiedzeniu Rady? Luty już się skończył, mamy połowę marca, rozumiem więc, że jakieś ustalenia przyjęto. Jeżeli panu ministrowi nie będzie wygodnie tutaj odpowiedzieć, to może odpowie pan minister Posobkiewicz. To – moim zdaniem – byłoby ważne dla zapoczątkowania dyskusji. Tak więc, bardzo bym prosił o te dwie kwestie związane z laboratoriami i tą sprawą. Zaraz będziemy dyskutować.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Ja nie w kwestii dyskusji. Panie przewodniczący, bardzo proszę dać ministrowi wypowiedzieć się do końca. To jest trochę niegrzeczne, jeżeli minister mówi, a my mamy odnieść się do jego tekstu, żeby pan decydował o tym, co minister ma nam przekazać lub nie. Na sali zasiada więcej osób niż tylko pan i my naprawdę jesteśmy zainteresowani tym, co minister chce nam przekazać, więc nie uważam, żeby pana osobiste sugestie były… Dyskusja będzie po wystąpieniu ministra.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Przyjmuję to, panie pośle, oczywiście. Mnie tylko chodziło o uzupełnienie informacji o te rzeczy, których jeszcze nie było w wystąpieniu pana ministra. Tak więc, bardzo proszę kontynuować, panie ministrze, gdyby pan był uprzejmy, i ewentualnie uzupełnić już teraz wypowiedź o to, o co prosiłem. Bardzo proszę. Przyjmuję tę uwagę, panie pośle.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Ja w duchu koncyliacyjnym. Moją wypowiedź w zasadzie chciałbym zakończyć zaproszeniem do dyskusji wokół tego dokumentu i funkcjonowania inspekcji sanitarnej, niemniej jednak dodam, że Rada Sanitarno-Epidemiologiczna została powołana na nową kadencję. Patrzę na pana ministra, czy zostały wręczone powołania. Zostały wręczone. Pan minister Posobkiewicz podpowiada, że w piątek, czyli pojutrze, odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady w nowym składzie, wraz z uroczystym wręczeniem nominacji nowym członkom Rady. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. W takim razie otwieram dyskusję. Jest już kilka zgłoszeń. Pierwszą osobą zapisaną jest pan przewodniczący Maciej Orzechowski. Bardzo proszę.

Poseł Maciej Orzechowski (PO):

Panie ministrze, chciałbym dowiedzieć się, jakie dzisiaj są najważniejsze wyzwania stojące przed Państwową Inspekcją Sanitarną. Czy to jest kwestia „dopalaczy”? Ustawa była kilkakrotnie nowelizowana, a dzisiaj sytuacja jest taka, że media znowu donoszą o tym, że chociaż te produkty są już niedostępne w sklepach, które udało się pozamykać – sprawy wciąż są rozpatrywane w sądach – ale są dostępne poprzez Internet.

Pan minister wspominał o suplementach diety. Bardzo się cieszę, że przeprowadzono setki kontroli. Chciałbym się jednak dowiedzieć dokładnie – ile takich produktów znikło z rynku po tych kontrolach? Jakie są to produkty?

Odnośnie do zawartości różnych substancji, o których pan minister raczył wspominać, dygresja dotycząca tego raportu, który otrzymaliśmy. Sprawa, którą ja również zajmowałem się w ramach interpelacji, na które odpowiadał pan minister Rzemek, dotycząca tak zwanej soli wypadowej. Chciałbym tylko przeczytać jedną z konkluzji zawartych w dzisiejszym materiale: „główny inspektor sanitarny otrzymał od wielu ekspertów opinie w ramach oceny ryzyka stwierdzającą ponad wszelką wątpliwość, że nie występuje żadne zagrożenie zdrowotne, nawet po ewentualnym spożyciu żywności, do produkcji której wykorzystywano by zafałszowaną sól”. To przywołuję jako podsumowanie tego, o czym mówiliśmy przed chwilą, czyli o suplementach diety.

Wreszcie pytanie, również dotyczące sprawy, która nie została zawarta w tej informacji, odnośnie do produkcji i sprzedaży suszu jajecznego. To przedmiot jednej z moich interpelacji i pytań w sprawach bieżących z kwietnia 2012 r. Sprawa istotna, bo toczyła się na terenie okręgu, który mam zaszczyt reprezentować. Chodziło o wprowadzenie do obrotu ponad 15 ton suszu jajecznego – później okazało się, że znacznie więcej – który był skażony różnymi substancjami. Chciałbym dowiedzieć się – ponieważ nie miałem dalszych informacji – w jakim miejscu tej sprawy jesteśmy. Ta sprawa została przekazana z prokuratury w Ostrowie Wielkopolskim. Była prowadzona we współpracy z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi. W końcu trafiła do laboratorium Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach.

Jeszcze sprawa techniczna, na którą ostatnio zwrócono mi uwagę, w związku z jedną z ustaw, na podstawie której działa Państwowa Inspekcja Sanitarna, czyli ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi. Chciałbym dowiedzieć się –

jaki jest status rozporządzeń do tej ustawy? Ilu rozporządzeń do tej ustawy dzisiaj nie ma? Przypomnę, że w art. 26, 27 i kolejnych są stosowne odnośniki do danych aktów wykonawczych. Chciałbym dowiedzieć się, jaka jest liczba tych aktów wykonawczych, których jeszcze brakuje.

Ostatnie, może trochę przyziemne pytanie, ale odpowiedzią na nie będą pewnie zainteresowane osoby z pośród dwudziestu kilku tysięcy pracowników – pan minister mówił, że 30 tys. Jakie jest średnie uposażenie pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej na trzech szczeblach – powiatowym, wojewódzkim i centralnym? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Okrągły, proszę bardzo. Nie ma pani poseł?

Poseł Janina Okrągły (PO):

Dziękuję…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Jest. Bardzo proszę.

Poseł Janina Okrągły (PO):

Tak, jestem. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, mam kilka pytań. Może zacznę od najbardziej ogólnego. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przygotowuje swój projekt, a posłowie z Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi przygotowali swój projekt, dotyczący nadzoru nad żywnością, z którym wiąże się kwestia połączenia inspekcji. Mam w związku z tym pytanie – jak Ministerstwo Zdrowia i Państwowa Inspekcja Sanitarna widzą to wszystko? Jak, w tych kontekstach, będą one określać swoje kierunki działania i rozwoju? Jakie są perspektywy, szczególnie dla wojewódzkich stacji sanitarno-epidemiologicznych? Jak państwo to widzą? Jak się w to wpisują te projekty, które są przedstawiane?

Druga sprawa – chodzi o zarobki, o których mówił pan poseł Orzechowski – problem niedofinansowania stacji sanitarno-epidemiologicznych. Dochodzą głosy, że szczególnie do stacji wojewódzkich, tam, gdzie są dobrze wyposażone laboratoria, przychodzą do pracy młodzi ludzie, którzy zdobywają doświadczenie, są kształceni, ale natomiast po zdobyciu tego doświadczenia odchodzą z powodu bardzo niskich zarobków.

Trzecia sprawa – pan poseł Orzechowski też to poruszał – dotyczy udziału inspekcji sanitarnej w nadzorze nad przestrzeganiem przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Zabrakło mi informacji o tym, jak jest z wykonywaniem tych zadań, natomiast słychać głosy, szczególnie od inspektorów ze stacji powiatowych, że mają bardzo duże trudności w wykonywaniu tych przepisów, a zwłaszcza, jeśli chodzi o skuteczność. Są nawet zniechęceni do podejmowania działań, bo okazuje się, że to, co zgłoszą czy zakwestionują – mówię o kwestii „dopalaczy” – jest później przez sądy odrzucane. Czy w związku z tym w ministerstwie nie zastanawiano się nad zmianą przepisów ustawowych, żeby skuteczność zwalczania „dopalaczy” była większa? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Miller, proszę bardzo.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, chciałbym nawiązać do ostatniego punktu, o którym mówiła koleżanka. Czy pan minister nie uważa, że należy pilnie nowelizować ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii, ponieważ ta ustawa zawiera nieprecyzyjne przepisy, które powodują nieskuteczność działania służb sanitarnych? Mówię o „dopalaczach”.

Proszę państwa, to, o czym mówiła pani poseł Okrągły, wynika z rozwiązań, które przynosi życie. Służby sanepidu wchodzą do lokali, odnośnie do których zgłoszone jest podejrzenie sprzedaży „dopalaczy”, znajdują środki, które, po badaniach, wykazują działanie psychoaktywne, szkodliwe i występują o wyznaczenie kary. Ustawa mówi o tym, że taka kara może wynosić od 20 tys. zł do nawet 1 mln zł, natomiast nieprecyzyjne przepisy tej ustawy powodują, że decyzje sanepidu są przez sąd odrzucane.

Z czego to wynika? Z tego – przeczytam państwu – przepis ustanawia zakaz „wytwarzania i wprowadzania do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej środków zastępczych, przez które należy rozumieć substancje pochodzenia naturalnego lub syntetycznego, używane zamiast środka odurzającego lub substancji psychotropowej, lub w takich samych celach jak środek odurzający lub substancja psychotropowa, których wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu nie jest regulowane na podstawie przepisów odrębnych". Z kolei, w decyzjach organów, art. 52 stanowi, że „kto wytwarza lub wprowadza do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej środek zastępczy, podlega karze pieniężnej w wysokości od 20 do 1 mln zł.". Jednocześnie w art. 4 ustawodawca zawarł legalną definicję pojęcia „wprowadzenie do obrotu" stanowiąc, że pojęcie to oznacza „udostępnienie osobom trzecim odpłatnie lub nieodpłatnie środków odurzających, substancji psychotropowych, prekursorów lub środków zastępczych". Tu jest właśnie błąd – w omawianej ustawie nie zdefiniowano pojęcia osoby trzeciej, w związku z czym sądy, przy braku tego zapisu, uznają, że konsument, który nabywa „dopalacz" w celu spożycia, na własne potrzeby, nie jest osobą trzecią. Dlatego nie ma możliwości wyegzekwowania tych kar. Jest to pewien absurd. Sąd Najwyższy stwierdził w wyroku z dnia 8 lipca 2008 r., że uczestniczenie w obrocie to przyjęcie odpłatnie lub nieodpłatnie przez osobą niebędącą konsumentem tychże środków lub substancji w celu późniejszego ich przekazania innej osobie, przy czym nabywca nie jest konsumentem. Zatem, proszę państwa, mamy pewien paradoks prawny, który powoduje, że ta ustawa staje się martwa.

Mam pytanie do pana ministra – czy nie widzi potrzeby pilnej nowelizacji tej ustawy? Tam naprawdę niewiele trzeba poprawić – trzeba określić, kto jest osobą trzecią. Czyli, trzeba określić, że osoba nabywająca środek do własnego spożycia jest również jest osobą trzecią. Nie chodzi o karanie tych osób. Były przypadki w kraju, że osoby, które to nabywały, zeznawały jako świadkowie, że nabyły substancje psychoaktywne w celu odurzenia się, ale, ponieważ nie ma w przepisie określenia, kto to jest „konsument", a kto to jest „osoba trzecia", sprzedawcy są zupełnie bezkarni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi za ten ważny głos. Pozwolę sobie od razu zadeklarować pewną rzecz, panie ministrze. Ponieważ wiemy, że nowelizacje rządowe wymagają wielu uzgodnień i dłuższej ścieżki przygotowania, nawet stosunkowo prostej zmiany prawnej, jeżeli by to nie była inicjatywa klubowa czy grupy posłów, to myślę, że na gorąco w imieniu Komisji mogę zadeklarować, że jako Komisja możemy się tą sprawą zająć, bo rzeczywiście jest to niezwykle ważne, potrzebne i warte pilnego załatwienia. Bardzo proszę, pani poseł Hrynkiewicz.

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, chciałabym zadać panu ministrowi pytania w kilku sprawach. Sprawa pierwsza. Obecnie kompetencje związane z nadzorem nad żywnością są w czterech instytucjach: Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Inspekcji Weterynaryjnej, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych oraz Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Jednakże, zgodnie z założeniami projektu ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia, ma ona powstać w drodze konsolidacji działających dotychczas inspekcji. Nowa służba ma przejąć kompetencje likwidowanych instytucji. Jak określają pomysłodawcy, czyli Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, będzie to kontrola od pola do stołu, na wszystkich etapach produkcji żywności. Chciałabym zapytać pana ministra – czy ten projekt jest zgodny z aktami prawnymi Europejskiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Żywności? Jakie działania podjął główny inspektor sanitarny w celu zapobieżenia likwidacji organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej, które w tym zakresie sprawują nadzór? To jest pierwsze moje pytanie. Jeżeli państwo nie mają teraz możliwości udzielenia odpowiedzi, to bardzo bym prosiła o informację, na jakim etapie te prace są, kto w te prace jest zaangażowany i jaki jest ostatecznym projekt, ponieważ założenia tej ustawy już są.

Moje drugie pytanie dotyczy wprowadzenia ustawy o zdrowiu publicznym, którą to ustawę zapowiadała poprzednia minister zdrowia, pani Ewa Kopacz. Wśród priorytetów polityki zdrowotnej wymieniane były: poprawa stanu zdrowia matek i dzieci, ogra-

niczenie zachorowalności i umieralności z powodu chorób krążenia, nowotworów i przewlekłych chorób niezakaźnych, poprawa żywienia, zwiększenie aktywności fizycznej, poprawa stanu zdrowia psychicznego Polaków, promocja zdrowia itd. Na jakim etapie są prace związane z projektem ustawy o zdrowiu publicznym?

Trzecie moje pytanie. Związane jest ono z informacją zawartą na końcu, od strony 14, w której przedstawiają państwo wykaz stacji sanitarno-epidemiologicznych wykonujących badania laboratoryjne i pomiary oraz wykaz stacji i laboratoriów, które uległy likwidacji. Tutaj wymienione są trzy województwa – lubuskie, małopolskie i zachodniopomorskie. Czy to oznacza, że tylko te trzy województwa objęte zostały likwidacją laboratoriów, czy też te działania – nasuwa mi się słowo „proceder", ale nie wymienię go – dotyczą całej Polski i wszystkich pozostałych województw? Czy dotyczy to laboratoriów bardzo nowoczesnych, które były wyposażone za bardzo duże kwoty pieniędzy? Czy był jakiś powód, poza tym, że nie było pieniędzy na to, żeby tych ludzi, zresztą o bardzo wysokich kwalifikacjach, opłacić choćby na poziomie najniższego wynagrodzenia?

Pytanie o poziom wynagrodzeń już padało, więc pytam wprost – czy tu chodziło o to, że nie było pieniędzy, czy był inny powód? Przyglądając się choćby temu, co się stało w województwie małopolskim, trudno podzielić państwa działania wtedy, kiedy, na przykład, zlikwidowaliście takie laboratorium w Zakopanem. W Zakopanem wystarczy być tylko kilka godzin, żeby zobaczyć, że tam laboratorium badawcze i inspektor sanitarny powinni działać bez przerwy. To jest takie miejsce, ale nie jedyne. Kiedy napisałam interpelację do państwa, to wtedy dowiedziałam się, że właściwie wszystko jest dobrze, że nic takiego się nie dzieje, że tych laboratoriów wystarczy. Jednak nie przekonuje mnie to, czego dowiedziałam się w odpowiedzi na moją interpelację. Dlatego chciałabym, żeby wyjaśniono tę sprawę bardzo dokładnie. Już pomijam to, że województwa małopolskie, lubuskie i zachodniopomorskie są terenami przygranicznymi w całości i likwidacja instytucji sanitarnych jest po prostu nieporozumieniem.

Także chciałabym, żeby państwo nie dawali nam takich informacji, że zbadaliście 541 czy 248 próbek, bo ja chcę wiedzieć, jak często badacie te próbki, czy to są partie jakiegoś towaru, czy to są próbki tej samej wyprodukowanej partii, czy próbki przypadkowe. Jednak trzeba mieć pewien szacunek do posłów… Wiem, że jesteśmy pewnie najgorszą kategorią i można takie materiały podsuwać, ale doprawdy, nie można już tego tak dalece robić.

Chciałabym jeszcze zapytać o sprawę, która mnie dość mocno zajmuje. Otóż, walczyliśmy tutaj z reklamą leków w aptekach – aptekarz nie powinien reklamować leków, ona ma być sprzedawcą leków i najlepiej, żeby o nich nic nie mówił – a jednocześnie wszystkie media, cały Internet, cała telewizja, aż huczą od reklam leków. Pytam – jak to jest? Czy to wszystko są suplementy diety? Wystarczy wziąć jakąkolwiek książkę, żeby przeczytać na ten temat… Polecam państwu – ukazała się teraz książka o nadużyciach związanych z produkcją, również suplementów diety, z ładnym tytułem „Śmierć". Można sięgnąć do tej książki, czy do innych. Jak to jest? Kto odpowiada za to, że wszystkie media, gdziekolwiek się trafi, są pełne reklam leków? Voltaren nie jest suplementem diety i chyba nie są to cukierki, tak samo inne leki, które są reklamowane. Co państwo robią w tym zakresie? Jaki jest program?

Żeby ładnie zakończyć, panie przewodniczący, chciałabym pogratulować, że mamy już mianowanego prezesa Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Tak więc, gratuluję, panie prezesie. Czy dobrze to odczytałam, czy nie? Konkurs był zakończony pod koniec grudnia, jak pamiętam. Ja to obserwowałam i pytałam o to…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Potraktujmy to w takim razie też jako jedno z pytań do pana ministra…

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja też chciałem o to pytać, ale będę mówić na końcu. Bardzo proszę, pani poseł Skowrońska.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO):

Dla podkreślenia wagi spraw, o których mówimy, o których mówili moi przedmówcy, chciałabym się przyłączyć do głosów dotyczących projektowanego rozwiązania odnośnie do inspekcji bezpieczeństwa żywności. Pytanie zadam jednak trochę inaczej. Na jakim etapie prac jesteśmy z tym projektem, bo to budzi wątpliwości, czy niepokój, nie tylko w środowisku pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej? Jeżeli to będzie projekt dotyczący tylko unormowań prawnych, to pierwsza sprawa, ale druga – sprawa osób, które są zatrudnione w łączonych Inspekcjach – jest niezwykle ważna w kontekście budżetu. Każdego roku wiemy, jak niskie są wynagrodzenia zarówno w resorcie zdrowia – w porównaniu z innymi resortami – jak i w Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

„Dopalacze" interesują mnie nie tylko w zakresie tego, jak funkcjonuje rynek, ale też, czy i jakie sygnały wysyła inspekcja sanitarna do Ministerstwa Zdrowia, aby można było podejmować działania, które zabezpieczą nas lepiej albo dadzą większą kompetencję do tego, aby walka z poszczególnymi składnikami „dopalaczy", wpisywanymi do ustawy, mogła być szybsza na podstawie rozporządzeń, poprzez które minister zdrowia mógłby szybciej reagować.

W innych sprawach, chciałabym zadać pytanie, bowiem z kontaktów z pracownikami inspekcji sanitarnej wynika, że niekiedy mają kłopoty z interpretowaniem przepisów, bo są one różnie interpretowane w różnych województwach. Zwracam się więc do głównego inspektora sanitarnego – w jaki sposób państwo próbują nadawać kierunek interpretacyjny? A wtedy, kiedy się pojawiają problemy, czy i kiedy zwracali się państwo do resortu o to, aby można było rozwiać wszelkiego rodzaju wątpliwości w tym zakresie?

Mówiliśmy o dużej zmianie. Ona trochę inaczej wygląda w realizacji, ale myślę, że jeśli chodzi o takie rzeczy, jak bezpieczeństwo w środowisku czy wykonywanie zadań a pracownicy, to musimy wiedzieć o tym, że są to osoby, które mają wysokie kwalifikacje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Chmielowski, proszę uprzejmie.

Poseł Piotr Chmielowski (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja trochę w innym tonie. To znaczy, nie chciałbym zostać odebrany jako osoba, która narzeka – nie będę narzekać – ale zwrócę uwagę na pewne sprawy, które nie wynikają bezpośrednio z funkcjonowania inspekcji sanitarnej. Pomimo tych danych, które zostały tu przedstawione, czyli spadku liczby etatów, problemów finansowych itd., rzeczywiście trzeba przyznać, że w ostatnich latach – podkreślam, kilku latach – Państwowa Inspekcja Sanitarna wywiązuje się ze swoich obowiązków nawet lepiej niż poprawnie. To znaczy, biorąc pod uwagę tę mizerię, która jest, w rozumieniu środków, praktycznie brak zarzutów – ucichł telefon w kontekście różnych skarg itd., należy więc domniemywać, że to wszystko funkcjonuje.

Niestety, muszę mieć do pana ministra kilka uwag, szczególnie, że moi poprzednicy już o tym powiedzieli. W pierwszej kolejności, chciałbym połączyć kwestię „dopalaczy" i suplementów diety. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że bez względu na to, jak to interpretujemy, jest to coś, co można nazwać żywnością wysoko przetworzoną. Chciałbym zauważyć, że większość państw, czy w ogóle idea państwa jest taka, że monopolizuje swój rynek, na przykład, na destylaty. To jest jeden z przykładów, które w tej chwili podaję. Natomiast uwarunkowania unijne, którymi, niestety, Polska również musi się kierować, wskazują na to, że nie da się wprowadzić badań w celu rejestracji suplementów diety, panie ministrze. Uważam, że ten kierunek w momencie, kiedy rejestrowalibyśmy tego typu produkt – podkreślam, że jest on wysoko przetworzony – czyli, w jakimś sensie dawalibyśmy monopol państwowy na dopuszczenie czegoś takiego na rynek, byłby niezmiernie korzystny w świetle tego, co widzimy po każdym filmie i przed każdymi wiadomościami w telewizji. Ostatnio dowiedziałem się, na przykład, że jeżeli będę zjadać tabletkę, to nie będą mi się psuć zęby. Umówmy się, że jest to tej klasy głupota, która nie podlega komentarzom. To możemy traktować jako kabaret.

W tym zakresie Państwowa Inspekcja Sanitarna, panie ministrze, musi zostać wyposażona w narzędzia kontrolne umożliwiające weryfikację i dopuszczenie. To jest pierw-

sza rzecz. Myślę, że powinien to zrobić rząd, bo jeżeli nie rząd, to zrobią to posłowie opozycji. Trzeba, w stosunku do Komisji Europejskiej, wstąpić na ścieżkę wprowadzenia tego typu regulacji. Proszę zwrócić uwagę na to, że ta regulacja w sposób jednoznaczny eliminuje z rynku „dopalacze" w jakiejkolwiek postaci – podkreślam, „jednoznacznie eliminuje" – dlatego, że osoba, która chciałaby wprowadzić tabletkę, syrop, płyn itd., musiałaby dostać na to zgodę. Oczywiście, trzeba z tego zwolnić produkty *stricte* żywnościowe, czyli pochodzące z hodowli, produkcji itd., ale z tymi problemami, jak domniemam, Państwowa Inspekcja Sanitarna doskonale sobie radzi.

To, panie ministrze, jest moja sugestia, uwaga i prośba. To znaczy, zachęcam do większej aktywności, żeby potem nie było tak, że to opozycja musi tworzyć w Polsce prawo, aby nam wszystkim było lepiej.

Następna sprawa, to finansowanie laboratoriów, szczególnie granicznej Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Proszę państwa, wiele sygnałów, które ja otrzymałem, świadczy o tym, że te jednostki nie są w pełni dofinansowane w zakresie, który byłby wymagany. Tu również należy prowadzić szeroko rozumiane szkolenia dotyczące rzeczy, które są przemycane, czy przewożone przez granicę, czy wyłapywania zagrożeń, które się na granicach pojawiają. Przyznam szczerze, że te problemy były ostatnio wielokrotnie podnoszone, czyli należy się spodziewać, że nastąpiło większe nasilenie w tej kwestii…

Jeszcze jedna sprawa. Jak był łaskaw kiedyś zauważyć z mównicy pan minister Arłukowicz, jestem ekspertem od wyrobów medycznych, za co mu serdecznie dziękuję. Stwierdził, że nie chce ze mną polemizować – wiadomo, bo nie ma o czym. Sprawa jest jasna. Natomiast chcę zauważyć, że dla części wyrobów medycznych, które są bezpośrednio związane ze szpitalami, z lecznictwem – mówię o środkach dezynfekujących – występują różnego rodzaju dokumenty, nie tylko dopuszczające w sensie deklaracji zgodności, czyli dokumentu CE, który nabywamy, następnie zgłoszenia incydentów itd., ale występują też tak zwane karty charakterystyki. Uważam, panie ministrze, że powinien pan wpłynąć na to, żeby obok siedzący główny inspektor sanitarny miał wgląd, nadzór… Nie mówię o tym, żeby on je oceniał, dopuszczał, czy coś takiego, tylko o tym, proszę pana, żeby to był naprawdę wgląd, żeby specjaliści Państwowej Inspekcji Sanitarnej – bo rozumiem, że to jest jedyna inspekcja, która może się tym zajmować – naprawdę się tym zajęli. Byłem autorem mnóstwa tego typu dokumentów – pan minister zauważył, że jestem specjalistą, więc zakładam, że nie było z tym problemów, ale znam przypadki, w których karty charakterystyki są karygodne, skandaliczne i nie podlegają w Polsce – co podkreślam – żadnej kontroli merytorycznej, bo nie ma do tego prawa ani ministerstwo, ani Państwowa Inspekcja Sanitarna. To, w moim odczuciu, jest bardzo poważny temat. Nie kieruję tego do głównego inspektora sanitarnego, bo wiem, że przez obecnego ministra to wszystko jest w jakimś sensie dopilnowane, kontrolowane, tylko kieruję to, panie ministrze, do Ministerstwa Zdrowia. Mam nadzieję, że moja wypowiedź wywoła przynajmniej jakąś odpowiedź. To znaczy, nie musi pan odpowiadać, tylko zachęcam, żeby wziąć się do roboty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Hoc, proszę bardzo.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Niestety, panie ministrze, będę krytykować… Coś nowego. Proszę jednak potraktować tę krytykę jak wodę utlenioną, która polana na ranę szczypie, ale jednocześnie ją goi i leczy. Proszę więc tak potraktować tę krytykę.

Proszę państwa, krytykuję przede wszystkim nie Państwową Inspekcję Sanitarną, ale rząd i Sejm, bo przypomnę państwu, że podjęliśmy… Nie siebie, tylko koalicję większościową, bo to koalicja większościowa podejmuje takie nieszczęsne i fatalne ustawy. Była jedna ustawa o administracji zespolonej wojewódzkiej i druga ustawa ministra finansów – zaraz o niej powiem – o laboratoriach i o środkach własnych.

Pierwsza – zrobiliście to, co zrobiliście. Praktycznie rozmontowaliście całą inspekcję sanitarną. Dlaczego? Dlatego, że jest podległość pod ministra zdrowia – czy tak? – natomiast za finansowanie odpowiedzialny jest wojewoda, który też powołuje wojewódzkiego inspektora sanitarnego, a starosta powołuje powiatowego inspektora sani-

tarnego. Co więc zrobiliście? Upolityczniliście całość. Nie tylko upolityczniliście, ale całkowicie odebraliście jakikolwiek fachowy nadzór nad tym. To jest po prostu tak fatalnie skonstruowane ustawowo, że tego nie da się dobrze prowadzić, bo to jest niewykonalne. To po pierwsze.

Po drugie. Minister finansów „dorwał" się do kasy i do tak zwanych środków własnych. Kiedyś było tak, że laboratoria, kiedy świadczyły badania komercyjne, czy na rzecz przedsiębiorstw albo podmiotów prywatnych, zarabiały pewną kwotę pieniędzy i mogły nią dysponować. A teraz nie – muszą te pieniądze odprowadzić do budżetu państwa. Budżet państwa „ogrzeje" te pieniądze przez kilka albo kilkanaście miesięcy i dopiero wtedy łaskawie przydzieli na jakieś zadania, ale przydzieli tylko to, co będzie chciał przydzielić. Proszę państwa to jest całkowite rozmontowanie systemu. Tam nikt i nic nie może się zgadzać, a wszystko działa na takiej zasadzie, że co starosta powie inspektorowi powiatowemu, to powie, co wojewoda powie inspektorowi wojewódzkiemu, to… Bo to wszystko jest hierarchia polityczna. Państwowy inspektor sanitarny… Czy tam będzie minister – jeśli pan będzie, to serdecznie gratuluję – to nie ma żadnego znaczenia. To wszystko dzieje się w jednej politycznie słusznej formacji. Takie są realia.

Co więcej, proszę państwa, nie dość, że zabraliście finansowanie i zrobiliście takie fatalne podporządkowanie – zresztą, to było za czasów SLD, z czego państwo szybko się wycofało, bo zobaczyło, że to jest dramat i horror – to jeszcze na 2014 r. na inspekcję sanitarną daliście 5 mln zł mniej. Nie dość, że zabraliście to wszystko, to jeszcze 5 mln zł… Siedmiu wojewodów umówiło się w Polsce, że… Umówiło się, to jest oficjalna wiadomość. To nie jest jakiś… Było chyba nawet oficjalne pismo siedmiu wojewodów w Polsce, że będą szukać oszczędności w ten sposób, że będą likwidować laboratoria. Oczywiście, z tych siedmiu… Pani profesor teraz czytała o lubuskim i zachodniopomorskim. Wiem, że w zachodniopomorskim wyczyszczono Koszalin itd., i cieszą się, że wojewoda będzie mieć trochę większe oszczędności, ale, nie o to chodzi. Przecież sanepid… Na czym wygrywacie? Dlaczego w Polsce jest tak spokojnie? Dlatego, że społeczeństwo, tak naprawdę, nie kocha za bardzo sanepidu. Każdy myśli o sanepidzie we wrażych konotacjach, ale też każdy wie, że sanepid odgrywa bardzo istotną rolę. To nie tylko bezpieczeństwo sanitarno-epidemiologiczne, to nie tylko zadania z zakresu zdrowia publicznego, ale szereg innych bardzo poważnych funkcji.

Jeśli do mnie w Kołobrzegu przychodzi ktoś i mówi, na przykład, że w pizzerii śpią itd., to do kogo mam się zwrócić. Do policji? Nic nie mogą zrobić. Jednak, jeśli zgłoszę to do sanepidu, to on natychmiast zamyka taką placówkę. Nawet prokurator, policja… Sanepid zrobi porządek, bo tak trzeba zrobić. Ta więc, proszę państwa, mam pretensje, a także bardzo krytykuję rząd i Sejm, to znaczy, większość koalicyjną Sejmu – nie Prawo i Sprawiedliwość, bo my w tak fatalnych ustawach w ogóle nie bierzemy udziału – że doprowadziliście do takiej degrengolady stacji sanitarno-epidemiologicznych.

I co jeszcze? 1300 czy 1400 zł wynosi średnia pensja ludzi, którzy są doświadczeni i nigdzie indziej nie mogą się podziać, tam muszą pracować, natomiast wcale tak bardzo nie kontrolujecie pensji i różnych nagród i premii tych wszystkich, którzy są tam na „górze" – zawiadujących stacjami sanitarno-epidemiologicznymi. Tam są czasami premie po 10-12 tys., po 10-12 tys. pensje, bo to jest właśnie układ polityczny, niestety.

Na koniec, oczywiście z wielką troską pochylamy się nad sprawą stacji sanitarno-epidemiologicznych, natomiast, dopóki nie dojdziemy do zdrowej i pogłębionej refleksji, że trzeba to naprawić, i to czym prędzej, to tak naprawdę nic nie naprawimy, bo to wszystko jest uzależnione. Proszę zauważyć, jak będzie działać sanepid, na przykład, w szpitalu, który podlega pod starostwo, a starosta powołuje powiatowego inspektora sanitarnego. Czy tam będą zakażenia szpitalne, czy będą… Po prostu, zagrażacie bezpieczeństwu zdrowotnemu ludzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Orzechowski (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Teraz pani poseł Zalewska.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni goście, już bez krygowania się pana wiceprzewodniczącego powiem, że sanepid działa

wbrew temu, co robi Ministerstwo Zdrowia. W związku z tym, wszystkie uwagi, których tutaj słuchamy, są rzeczywiście związane z polityką rządu, która polega na bezmyślnym szukaniu oszczędności systematycznie, co jakiś czas. Zresztą trąbi się o tym medialnie, pokazując, ile miliardów można zaoszczędzić. Inspekcja jeszcze się jako tako trzyma, ale jest już na granicy, za którą jest ucieczka pracowników, zresztą bardzo wykształconych, do innych miejsc, ewentualnie brak wydolności i możliwości zabezpieczania społeczeństwa. Zatem, ponieważ zgadzam się ze wszystkimi wcześniejszymi wystąpieniami, zadam dosłownie trzy krótkie pytania.

Po pierwsze, proszę o wyjaśnienie – dlaczego pan główny inspektor jest ciągle p.o.? Ponieważ przekleństwem Ministerstwa Zdrowia i ministra Arłukowicza, którego, niestety, nie udało się odwołać, są wieczne roszady personalne i kwestionowanie różnego rodzaju konkursów, wyborów i decyzji, jestem zainteresowana, dlaczego tak jest.

Po drugie, proszę powiedzieć, bo ostatnia strona sprawozdania ministerstwa – 26 – pokazuje ministra zdrowia jako człowieka, który bezwzględnie pochyla się nad projektowaną ustawą właściwie się z nią nie zgadzając. To znaczy, z ustawą, która ma łączyć cztery inspekcje. Natomiast z zapisu nie wynika, że państwo – tak jak obiecywali – powinni już podjąć decyzję w lutym. Czy brniecie w to dalej, wbrew wszystkim negatywnym opiniom, czy przestaniecie ludziom zawracać głowę? Nie można pracować przez kilka lat w stanie niewiadomym i w ograniczeniu różnego rodzaju możliwości podejmowania decyzji.

Ostatnie pytanie. Czy podczas ostatniego roku udało się państwu natrafić na nowe sposoby produkowania substancji uzależniających? One są powszechne w Internecie. Myślę, że policja średnio to nadzoruje, ale czy do czegoś dotarliście. My sobie zdajemy sprawę z tego, że nawet z niektórych syropów kupionych bez recepty można spokojnie zrobić taką substancję. Pytam, czy doszło do jakichś zagrożeń? Czy macie jakieś sygnały ze strony szpitala, przychodni? Czy ktoś zdiagnozował nowe „dopalacze"? Tak się wyrażę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Orzechowski (PO):

Rozumiem, że pani poseł skończyła. Teraz pani przewodnicząca Małecka-Libera. Proszę bardzo.

Poseł Beata Małecka-Libera (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że ponieważ jestem ostatnią osobą, która będzie zabierać głos, wszystko to, co miało być powiedziane, już zostało powiedziane. Chcę zwrócić uwagę na dwie ważne rzeczy. Po pierwsze, to, że rola inspekcji sanitarnej jest ogromnie ważna w systemie, wszyscy wiemy. Na tej sali te słowa również padały. Padały również pozytywne oceny jej działalności. Natomiast, moje pytanie będzie dotyczyć organizacji pracy całej inspekcji sanitarnej.

Otóż, kilka lat temu, kiedy zmienialiśmy tę ustawę, chyba wszyscy mieliśmy wątpliwości, czy to idzie w dobrym kierunku. Jednak wtedy padały zapewnienia ze strony Ministerstwa Zdrowia, że w momencie, kiedy powstanie ustawa o zdrowiu publicznym, to właśnie w niej zostanie zapisane nowe podporządkowanie i nowa organizacja, między innymi, inspekcji sanitarnej. Do dzisiaj nie doczekaliśmy się tej ustawy, mimo że miałam okazję widzieć kolejno kilka projektów. Zatem, moje pytanie jest takie – czy pan minister przewiduje, że w najbliższym czasie będziemy jednak pracować nad ustawą o zdrowiu publicznym? Czy tam będzie również podjęty wątek organizacji inspekcji sanitarnej?

Drugie pytanie, może bardziej szczegółowe. Mam pewną wątpliwość, więc chciałabym dopytać. Czy prawdą jest, że wszystkie wpływy, jakie poszczególne placówki otrzymują z tytułu badań wykonywanych w laboratoriach, są przekazywane centralnie i później centralnie rozdzielane na województwa? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja też chcę o coś zapytać i coś powiedzieć.

Zostało tu poruszone wiele najważniejszych spraw, o których – jak pan minister zauważył – wszyscy myślimy wspólnie i podobnie. Chciałbym tylko przypomnieć, że na grudniowym spotkaniu nie tylko sygnalizowaliśmy te sprawy, które dzisiaj zostały tu ponownie przedstawione, ale też prosiliśmy, panie ministrze, oprócz poszerzenia

statystyki i danych, o podanie perspektyw i planów na przyszłość. Jeżeli my wszyscy uważamy i mówimy, że źle się dzieje, że to podporządkowanie zamiast pionowego jest poziome, i coś, co w jakimś sensie jest chlubą Polski w Unii Europejskiej – bo inspekcją sanitarną możemy się chlubić… Przywołałem wówczas przykład, chociażby niemiecki. Kiedy półtora roku temu – pamiętają państwo – były problemy, podejrzewano różne produkty spożywcze, również te z Polski, słyszałem od osób zajmujących się inspekcją sanitarną, że dzięki właśnie takiej, a nie innej polskiej organizacji, u nas w ciągu dwóch tygodni ten problem byłby rozwiązany.

Nie ulega wątpliwości, że przywrócenie pionowej zależności, panie ministrze, jeszcze bardziej by tę skuteczność zwiększyło. To słyszymy na dyżurach poselskich. Mówiąc najdelikatniej jak można, nie jest w komfortowej sytuacji powiatowy inspektor, któremu starosta mówi, żeby może się tak bardzo nie czepiał jego przedsiębiorstw komunalnych. Ułatwmy tym ludziom pracę. Nie tylko jest bieżące finansowanie, ale są też co kilka lat kolejne nominacje i konkursy – ułatwmy im funkcjonowanie…

Panie ministrze, bardzo bym prosił, powalczmy, wspólnie, chyba że państwo mają inne zdanie. Powalczmy wspólnie o powrót do pionowej struktury. Wokół nas, w Komisji, jest naprawdę konsensus w tej sprawie. I dobrze. Nie wracajmy do tego, kto, kiedy, jak głosował i z jakiego powodu. Patrzmy na to, co mamy w tej chwili. Patrzmy na wnioski.

Była tu też mowa o suplementach diety – różne opinie, pytanie, bardzo szczegółowe i zasadne przewodniczącego Orzechowskiego. Panie ministrze, ja też mogę podać konkretny przykład, kiedy sprawa, mimo że przeze mnie zgłaszana, nie została rozwiązana. Śmiem twierdzić, że nie została rozwiązana między innymi dlatego, że właśnie nie ma pionowej struktury. Nie podejrzewam powiatowego inspektora o zmowę, ale podejrzewam go o to, że ma sytuację wysoce niekomfortową – jest w różny sposób naciskany, z różnych względów, aby niekoniecznie w sposób spektakularny wchodził do garażu, gdzie w warunkach wszystkiemu urągających produkowany jest suplement diety, który nie ma w swoim składzie tego, co jest napisane, że ma. Musimy więc coś z tym zrobić. Nie zrobimy bez pionowej struktury. Prawdopodobnie w jednym miejscu się uda, a w innym się nie uda, ze względu na zły system.

Wreszcie, żeby już nie powtarzać wszystkiego, bo zgadzam się z tymi argumentami – panie ministrze, wszystkim, czy prawie wszystkim się poprawiło, w szpitalach pensje drgnęły, a w sanepidzie nie. Niestety, lata płyną, a Inspekcja stoi w miejscu. Te płace, niestety, nie rosną, i nie dlatego, że taki czy inny dyrektor, od pana prezesa zaczynając, nie chce, tylko dlatego, że tak mało pieniędzy przeznaczanych jest co roku. Zbyt mało. Jak pan wie, panie ministrze, nie są to gigantyczne pieniądze, których budżet państwa, czy budżet ministerstwa by nie udźwignął.

Ostatnia sprawa, też poniekąd z tym związana. To kwestia laboratoriów. Powiedzcie państwo, co chcecie zmieniać, jeżeli chcecie zmieniać, i na podstawie jakich kryteriów. Gdzie jest ewentualnie linia sporu między inspekcją sanitarną a starostą powiatowym, czy wojewodą, dotyczącego etatów związanych z funkcjonowaniem tych laboratoriów. To też jest związane z pewną wiedzą na przyszłość. Jeśli pytałem o Radę, to właśnie w kontekście tej wizji. Rada miała zacząć działać od początku lutego, a będzie od końca marca, ale dobrze, że w końcu ruszy. Tyle z mojej strony.

Są zgłoszenia ze strony zaproszonych gości. Mam pierwsze zapisy. Pani przewodnicząca Ochman i pani Pisarczyk, której, jak rozumiem, pani przewodnicząca Ochman odda głos w części związanej bezpośrednio z funkcjonowaniem stacji. Następnie udzielę głosu kolejnym paniom. Bardzo proszę.

Przewodnicząca Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Maria Ochman:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, przede wszystkich chciałabym bardzo podziękować za ten materiał, dlatego że po raz pierwszy dostaliśmy informację. Z różnych powodów Komisja Trójstronna tych materiałów nie mogła nam przekazać. W związku z tym bardzo dziękuję, że to otrzymaliśmy, bo jest to materiał dla nas, jako przedstawicieli pracowników, bardzo ważny.

W związku z tym chciałabym najpierw zapytać pana ministra, ponieważ w materiale pan minister raczył zauważyć, że nadzór merytoryczny nad wszystkimi decyzjami podejmowanymi w obszarze Państwowej Inspekcji Sanitarnej sprawuje Minister Zdrowia. One są oparte na aktach prawnych, które tworzone są w Ministerstwie Zdrowia – zostały zresztą tutaj przywołane. Chciałabym zapytać pana ministra, na jakiej podstawie, w związku z tym, dokonała się likwidacja tylu laboratoriów. Rozumiem tę argumentację, że to wojewoda decyduje na swoim terenie, ale rozumiem też, że wojewoda powinien poruszać się w ramach prawa. Zatem moje pytanie – poza tym, na jakiej podstawie doszło do tej likwidacji – jest następujące. Czy państwo jako Ministerstwo Zdrowia – czy pan, jako minister zdrowia – zamierzają w tej sprawie podjąć interwencję i działania, jak rozumiem, polegające na zawiadomieniu właściwych organów, że zostały naruszone obowiązujące przepisy prawa.

Druga kwestia, o której tutaj państwo posłowie wspominali, to pionizacja. W materiale, który otrzymaliśmy w grudniu, który również podpisał pan minister, jest informacja o tym, że tak naprawdę państwo nie są przekonani do tego, że to powinno być u wojewodów, ale jednak podjęli państwo taką decyzję, bo wojewoda jest bliżej. Powiem tak. W tej chwili, doświadczenie i materiały, które otrzymujemy, chyba w 99% przemawiają za tym, żeby wrócić do pionizacji. Zresztą, Inspekcja działała najlepiej – o tym również państwo piszą. Pytam więc, panie ministrze, czy można się takiej decyzji spodziewać i co stoi na przeszkodzie, żeby nie uwzględniać tych argumentów, które – jak powtarzam, również za posłami – świadczą o tym, że ta Inspekcja dobrze działała.

Chciałabym wreszcie zapytać o to, ponieważ rozumiem, i bardzo dziękuję za te materiał o stacjach… Proszę mi wytłumaczyć, co to znaczy słowo „zawieszona", „działalność stacji została zawieszona"? Kiedy może być odwieszona? Co musi się stać, żeby ta działalność została odwieszona? Nie wiem. Również słowo „wygaszenie" budzi moją wątpliwość, a także kwestia przekształcenia. Pozwolę sobie oprzeć się na konkrecie – Małopolska. Kiedy jest informacja, że laboratorium zostało przekształcone, to nie wiem, jaki jest jego status. Czy ono jest oddziałem zamiejscowym dla Krakowa? Czy jest to wyłącznie kwestia nazewnictwa? Dotyczy to również Zakopanego. Jednak generalnie, dla mnie sprawą fundamentalną jest to, czy wojewodowie mieli prawo zlikwidować te laboratoria. Bardzo proszę pana ministra o konkretną odpowiedź w tej sprawie.

Panie ministrze, muszę również powiedzieć, że dobiegają do nas, jako do związku zawodowego, sygnały o narażeniu pracowników inspekcji sanitarnej na groźby i zastraszanie w związku z akcjami dotyczącymi „dopalaczy". Ci pracownicy – to jest jednak służba – podejmując walkę z „dopalaczami", wchodzą bardzo często w środowiska kryminogenne. Chciałabym zapytać, czy państwo, jako Ministerstwo Zdrowia i inspekcja sanitarna, przewidujecie dla tych pracowników frontowych, czyli dla tych… Bo oczywiście głównego inspektora wojewódzkiego ani powiatowego nikt nie zaatakuje, ale ci ludzie, którzy chodzą na kontrole, którzy wchodzą w to środowisko, bardzo często kryminogenne, otrzymują pogróżki, są narażeni. Czy widzą państwo możliwość ich ochrony, czy ochrony w jakiś inny sposób? Sygnalizujemy ten problem, że sukces walki z „dopalaczami" bardzo często jest okupiony bezpieczeństwem ludzi, którzy w tej sprawie podejmują działania.

Jeszcze jedno pytanie. Panie ministrze, wiem ze źródeł dobrze poinformowanych, że Rada poprzedniej kadencji na swoim posiedzeniu w listopadzie przyjęła stanowisko. Czy mógłby pan minister przedstawić wnioski Rady podjęte w tym stanowisku, i przedstawić je również Komisji, ponieważ – jak myślę – w tym stanowisku jest odpowiedź na wiele pytań, które my tu stawiamy. Zatem, bardzo bym prosiła pana ministra o przedstawienie tego stanowiska i udostępnienie go nam jako gościom, a również posłom Komisji Zdrowia.

Panie przewodniczący, dziękuję. To był mój głos. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, pani Pisarczyk krótko uzupełni. Dobrze?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Oczywiście, bardzo proszę.

Przewodnicząca Krajowej Sekcji Pracowników Sanitarno-Epidemiologicznych KSOZ NSZZ „Solidarność" Janina Pisarczyk:

Witam szanownych państwa. Nazywam się Elżbieta Pisarczyk. Jestem przewodniczącą sekcji krajowej pracowników inspekcji sanitarnej.

W tych materiałach brakuje mi jeszcze innych województw, w których następuje proces likwidacji, zawieszenia czy też wygaszania działalności laboratoryjnej. Są tam wymienione województwa podkarpackie, kujawsko-pomorskie, pomorskie i świętokrzyskie, natomiast w materiale, który mamy przedstawiony, pan minister informuje nas, że tylko w trzech stacjach powiatowych zmieniono statuty. Rozumiem, że i regulaminy organizacyjne w związku z likwidacją czy wygaszeniem działalności laboratoriów. Na jakiej podstawie? Wojewoda, jeżeli wyraził zgodę i jest tym pierwszym człowiekiem, który dąży do likwidacji laboratorium, powinien też dbać o to, aby nastąpiła zmiana statutu, który on powinien zatwierdzić. Wiemy o tym, że te statuty w niektórych województwach są od dawna niewymieniane.

O zdrowiu publicznym nie będę mówić, bo padło już tu wiele pytań. Mam jeszcze pytanie – czy zmiana sieci laboratoryjnej w tych trzech województwach, które były podane, była konsultowana z Radą Sanitarno-Epidemiologiczną? Wydaje mi się, że nie. Jakie było stanowisko ministra zdrowia? My wielokrotnie pisaliśmy pisma do ministra administracji i cyfryzacji, bo przecież w pewnym sensie wojewodowie podlegają temu Ministerstwu, ale nie otrzymujemy żadnych odpowiedzi lub poprzedni minister administracji wypracowywał stanowisko. Czujemy wielkie zagrożenie, bo wisi nad nami jeszcze powołanie Państwowej Agencji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, likwidacja laboratoriów, więc wśród pracowników przeważa opinia, że zostanie 16 wojewódzkich stacji, a reszta zostanie zlikwidowana.

Dziękuję bardzo szanownym paniom i panom posłom za zainteresowanie naszymi wynagrodzeniami. Trochę się temu dziwię, bo przecież budżet państwa jest zatwierdzany przez posłów. Chciałabym powiedzieć, że w tej chwili, jeśli chodzi o wynagrodzenia w inspekcji sanitarnej, mamy duży kłopot, ponieważ podniesienie wielu pracownikom wynagrodzeń do poziomu płacy minimalnej wymaga łamania głowy przez inspektorów sanitarnych, bowiem pozostali pracownicy, którzy mają ciut więcej niż płacę minimalną, będą ją mieć zniżoną, na przykład dodatek kontrolny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca Michalska.

Przewodnicząca Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Urszula Michalska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałabym podziękować nie tylko za to, że państwo zainteresowali się płacami, ale też za to, że chyba po raz pierwszy od wielu lat jestem na posiedzeniu Komisji Zdrowia, podczas którego padło tak dużo ważnych wypowiedzi. Bardzo wszyscy jesteśmy zgodni odnośnie do tego, że w inspekcji sanitarnej źle się dzieje. Nie chciałabym być złym wieszczem, ale takie pytanie zadano mi w Krakowie, gdzie byłam w piątek, między innymi w wojewódzkiej stacji sanitarno-epidemiologicznej – czy jeśli nastąpią zmiany poprawiające funkcjonowanie, organizację inspekcji sanitarnej – bo nie samą pracę – czy będzie jeszcze co posklejać?

Przyznam szczerze, patrząc na materiał – za który również bardzo dziękuję w imieniu swojej centrali związkowej – na dane o liczbie laboratoriów zawieszonych lub takich, w których podjęto działania zmierzające do likwidacji, że jest to dla mnie szokujące, bo mowa jest o tym, że minister zdrowia rozporządzeniem decyduje o tym, gdzie laboratoria zostaną, a gdzie będą zlikwidowane. Jeśli podjęto kroki w celu likwidacji, a są zmiany w rozporządzeniu – według tego wykazu, bo w tabelce są dwie rubryki: stacje według rozporządzenia i według tego, w których podjęto działania likwidacyjne – to na jakiej podstawie? Jeśli minister zdrowia z głównym inspektorem sanitarnym uznają, że te stacje są jednak niezbędne, bo pozostawienie trzech w województwie małopolskim, na tak olbrzymim terenie, tak zróżnicowanym i trudnym, to nawet dla laika oznacza, że nie będą one w stanie wszystkiego wykonać. Co więcej, mówienie o tym, że wozi się do tych laboratoriów… Czy ktoś policzył, ile kosztuje transport do tych trzech laboratoriów?

Poza tym, czy będzie taka możliwość, jeśli będą obiektywne przesłanki do tego, żeby przywrócić te laboratoria, kiedy 11% pracowników tych laboratoriów zostało zwolnionych. Kto będzie pracować w tych laboratoriach?

Z drugiej strony, przyznam szczerze, zdumiewają mnie inne dane – ze str. 1 – a mianowicie, ogólna liczba pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Tak się dziwnie składa, że te dane wahają się od momentu, kiedy Inspekcja przestała być pionowo podporządkowana. Nie będę odnosić się do środka, czyli do roku 2012, ale w 2011 r. zatrudnionych było 16.340 osób, co stanowiło 15.846 etatów, natomiast w 2013 r. – 17.174 osób, i odpowiednio 16.500 etatów. Proszę powiedzieć, w jakich grupach personelu i w których stacjach – przy zwolnieniu w analogicznym okresie11% pracowników laboratoriów – nastąpiło zwiększenie zatrudnienia, bo nie bardzo to rozumiem. Tu się ogranicza, wzrostu wynagrodzeń nie ma, pensje – wiemy, jakie są, a zatrudnienie rośnie. Zadania są ograniczane. Według informacji, doskonale wiemy, że jeśli nie z likwidowanych, to z tych laboratoriów, które jeszcze funkcjonują – o czym była mowa wcześniej – pracownicy odchodzą, ponieważ za takie wynagrodzenie, jakie otrzymują, nie sposób się utrzymać specjalistom z wyższym wykształceniem, ze specjalizacjami. Dlatego bardzo bym prosiła, jeżeli to możliwe, o taka informację – gdzie, w których stacjach i w jakich grupach personelu wzrosło zatrudnienie.

Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli, na krótko oddam głos przewodniczącej Rady Branżowej Pracowników Inspekcji Sanitarnej Federacji. Dobrze?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo proszę.

Przewodnicząca Rady Branżowej Pracowników Inspekcji Sanitarnej FZZPOZiPS Krystyna Samojłowicz:

Witam państwa. Krystyna Samojłowicz – przewodnicząca Rady Branżowej Pracowników Inspekcji Sanitarnej. Też mam pytania i również dziękuję za materiał i za zainteresowanie tematyką inspekcji sanitarnej. Pierwsze moje pytanie dotyczy materiałów. Na str. 5 materiałów, które mamy, mówi się o budżecie wojewodów, według planu Ministerstwa Finansów. Proszę powiedzieć, czy te kwoty, które są wykazane na str. 6, trafiły do inspekcji sanitarnej, bo dochodzą do mnie głosy z Polski, że z przydzielonych środków wojewodowie sobie trochę zabierają, czyli nie przekazują wszystkiego na działalność inspekcji sanitarnej. Ile z tych pieniędzy fatycznie trafiło do inspekcji sanitarnej? To pierwsze pytanie.

Druga rzecz – to taka moja myśl, przeliczenie. Od 2014 r. nie mamy tak zwanej rezerwy celowej. Został zwiększony budżet. Jeden z panów wiceprzewodniczących Komisji Zdrowia wyliczył, że jest to 5 mln zł mniej, ale to nie jest 5 mln zł. Jest prawie 11 mln zł mniej, bo w 2013 r. – 773,594 mln zł. Należało dodać 83 mln zł rezerwy celowej. Cała różnica wynosi prawie 11 mln zł – o tyle jest mniejszy budżet na ten rok, w porównaniu z innymi. Tyle odnośnie do materiałów.

Natomiast moje pytanie jest takie. Czy państwo wiedzą – ile z tych pieniędzy przesunięto z płac pracowników na tak zwaną rzeczówkę? Co roku jest to praktykowane, ponieważ stacje nie mają się z czego utrzymać. Te płace – jak wyliczyłam kiedyś –to jest 75% średniej krajowej. Proszę państwa, nigdy tak nie było. W najgorszych czasach było to minimum 90% średniej krajowej. Na ogół oscylowaliśmy w granicach średniej krajowej, przy zatrudnianiu w stacjach ponad 50% ludzi z wyższym wykształceniem – po studiach podyplomowych, po specjalizacjach.

Jeszcze jedno moje pytanie, już historyczne. W ubiegłym roku, przy Głównym Inspektoracie Sanitarnym, został powołany zespół do spraw zmian w ustawie o Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Byłam członkiem tego zespołu. Koleżanka z „Solidarności" też… Może jestem, bo nie wiem, czy ten zespół działa. Przekazaliśmy nasze uwagi. Nie wiemy, czy ten zespół dalej działa i jak jest z wszelkimi naszymi uwagami.

Przychylam się do wszystkich głosów, bo wołamy o pomoc, wołamy z rozpaczą o przywrócenie pionowej struktury. Jest to dla nas pierwszorzędna rzecz – zasadnicza i najważniejsza – bo wtedy będzie można sprawnie i szybko reagować i działać. Myślę, że nie byłoby tych pośrednich ogniw, o które pytam – ile tych pieniędzy faktycznie trafiło

do Inspekcji – bo ja mam pierwsza ten materiał. Nie wiem… Od wojewodów trudno jest nam uzyskać takie materiały… Po prostu, nie mam przekonania do tych informacji, które otrzymujemy – tak bym powiedziała.

Tak samo na dole jesteśmy bardzo zaniepokojeni pracami nad ustawą o bezpieczeństwie żywności. Też wydaje się nam, że to jest drugi, bardzo zły pomysł, żeby wyrwać to z inspekcji sanitarnej. Nie raz mówiłam, że Inspekcja to cały organ, a wyrwanie żywności z zakresu jej działania, to jakby urwanie ręki, nogi czy czegoś innego. U nas działy są ze sobą połączone, współpracują.

Faktycznie w tych materiałach – ktoś z państwa już tu o tym mówił – nie ma nic na temat promocji zdrowia. Ja pracuję w dziale promocji zdrowia i mogę zapewnić, że robimy bardzo dużo. Naprawdę. Z oświatą zdrowotną docieramy i od przedszkoli, i do grup dorosłych. Myślę, że tym chwalimy się w Europie – wiem, że chwalimy się programami, które realizujemy. Czyli, nasza działalność jest nie tylko kontrolna. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, dodam, że należałoby pamiętać o tym, że w Inspekcji mamy również dział epidemiologii, więc wyrwanie jednego spowoduje, że później będzie problem z koordynacją i przepływem informacji. Poddaję to po raz kolejny jako dodatkowy argument przeciwko nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie żywności. Bardzo proszę, pani prezes Rej.

Prezes Izby Gospodarczej „Farmacja Polska” Irena Rej:

Irena Rej – Izba Gospodarcza „Farmacja Polska”. Na początek optymistycznie. Chciałabym państwa poinformować, że branża farmaceutyczna również zajmuje się produkcją suplementów i w związku z tym mogę państwa zapewnić, że suplementy wytwarzane w zakładach produkcji farmaceutycznej podlegają takim samym procesom i kontrolom co leki, tak więc, ich jakość niewątpliwie jest badana i kontrolowana. To pierwsza rzecz.

Druga rzecz jest taka, że my współpracujemy bardzo ściśle z głównym inspektorem sanitarnym i przynajmniej raz w roku robimy szkolenia dla chętnych z firm farmaceutycznych, którzy są zaangażowani w produkcję suplementów, aby wszystkie problemy, o których GIS ma informacje – bo GIS ma informacje o nieprawidłowościach – były przekazywane i żeby w miarę możliwości były korygowane. Nasza współpraca z GIS jest stała i bardzo dobra, za co mogę tutaj podziękować. Jeżeli mam taką możliwość, to tą drogą chciałabym to uczynić.

Są natomiast pewne rzeczy, w stosunku do których można by spróbować pomyśleć, co jeszcze można zrobić. Otóż, jest klaster, który został powołany w Narodowym Instytucie Leków. W tym klasterze są również producenci suplementów. Izba jest jednym z członków tego zespołu. 18-go odbędzie się konferencja organizowana w celu poinformowania o tym, jakie są działania Narodowego Instytutu Leków w zakresie kontroli i ochrony suplementów żywności. Bardzo zachęcamy tych wszystkich, którzy się tym interesują, do uczestniczenia w tej konferencji – w PAP przy ul. Brackiej, o godzinie 11:00.

Kolejna rzecz. Współpracujemy również z policją. Komenda Główna Policji – Biuro do Walki z Narkomanią – organizuje spotkania z naszą branżą, żeby uczulić producentów, szczególnie leków, na ewentualne próby kupowania substancji, które mogą okazać się potrzebne do produkcji tak zwanych dopalaczy. Ze strony branży jest też szeroka współpraca z innymi organami, które starają się zapobiegać patologiom związanym z „dopalaczami”.

Dwa pytania, na które chciałabym uzyskać odpowiedź. Mamy duże problemy, kiedy producenci suplementów pakują swoje produkty w opakowania podobne do opakowań leków. Klasycznym tego przykładem jest sprawa potasu. Nie możemy sobie z tym poradzić. Potas jest sprzedawany w aptekach na receptę. Jedna z firm zrobiła potas w postaci suplementacyjnej, dając identyczne opakowanie – identyczną czcionkę, identyczny kolor. Pisałam w tej sprawie już do wszystkich możliwych organów z prośbą, żeby ktoś się tą sprawą zajął i zmusił tę firmę od suplementów do zmiany opakowania, ponieważ potas może być suplementem, ale nie może udawać leku. Produkt tej firmy udaje lek.

Co więcej, ta firma w swoich materiałach sugeruje, że to jest lek, że leczy. Jak powiedziałam, pisałam do Ministerstwa Zdrowia, pisaliśmy w tej sprawie do PIS – rozmawialiśmy z wojewódzkim inspektorem sanitarnym. Wszyscy rozkładają ręce i nikt w tej sprawie do tej pory nie pomógł, żeby coś można było zrobić. Myślę, że takich suplementów, które usiłują naśladować leki, będzie coraz więcej, ponieważ rynek jest taki, jaki jest, i walka na tym rynku jest absolutnie bezwzględna – tak bym powiedziała.

Drugi przykład. Firma, która wypuściła lek ziołowy Lokomotiv, na chorobę lokomocyjną, pozwoliła sobie na reklamę w radiu, w której mówiła, że Aviomarin zabija. To, co potem działo się przez dwa tygodnie, to było szaleństwo. Nie mogliśmy oderwać się od telefonów. Przerażeni ludzie dzwonili, bo podali dzieciom Aviomarin. W ulotce Aviomarinu o działaniach niepożądanych jest napisane, że mogą wystąpić takie przypadki, bo takie były badania nad Aviomarinem, więc producent miał obowiązek to napisać, natomiast dopiero inspektor powiatowy z Łodzi, czy z Pabianic, spowodował to, że ta reklama została zdjęta z anteny. Znowu nie wiadomo, do kogo się zwrócić w takiej sprawie, która wymaga natychmiastowej interwencji. Jesteśmy po prostu bezsilni, bo nie wiemy, z kim mamy współpracować.

Generalnie rzecz biorąc uważamy, że ustawa o żywności i żywieniu w zakresie suplementów niewątpliwie powinna być znowelizowana. Taka jest jedna z naszych propozycji. Jeżeli składamy wnioski o dopuszczenie do obrotu, to prosimy, aby taki wniosek miał numer, żeby, kiedy dostajemy tak zwaną aplikację, czyli zezwolenie na wprowadzenie do obrotu, taka decyzja była numerowana. Ona powinna być na opakowaniu suplementu. W momencie, kiedy coś by się działo, wiedzielibyśmy, co to jest, bo takie same informacje są w GIS. Owszem, GIS prowadzi rejestr suplementów – chwała za to, że w ogóle coś takiego jest – ale nie nadaje tym dokumentom numeracji, w związku z czym są one nieidentyfikowalne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo, pan prezes. Dziękuję za ostatnią część pani wypowiedzi. To jest niejako potwierdzenie tego, co tu w kilka osób mówiliśmy, że są problemy, przynajmniej z niektórymi suplementami diety. To troszeczkę stoi w sprzeczności z tym, co pani powiedziała na początku. Mogę pani podać przykłady innych produktów, które udają leki nazwą i opakowaniem, natomiast, niestety, nikt nie jest w stanie skutecznie zmusić producenta do tego, aby nawet to, co jest napisane na opakowaniu, było. Już pomijam kwestię produkcji tego nie leku albo suplementu, ale udającego lek.

Mam kolejne zgłoszenia. Pan, bardzo proszę. Proszę przedstawić się do mikrofonu.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nazywam się Andrzej Jagusiewicz, jestem głównym inspektorem ochrony środowiska.

Pan minister, niestety, nie dotarł do tego fragmentu, gdzie jest mowa o unieszkodliwianiu odpadów szpitalnych, a one mnie głównie interesują, bo współpraca naszych dwóch instytucji jest kluczowa dla uporządkowania tego sektora. Mam tylko dwa pytania, z uwagi na późną porę.

Po pierwsze, segregacja odpadów w szpitalu. Statystycznie Polska ma bardzo dużą ilość medycznych odpadów zakaźnych przypadających na jedno łóżko, właśnie z powodu niedostatecznej segregacji w miejscu wytwarzania. Skutkuje to tym, że mamy nadmiar odpadów zakaźnych w stosunku do instalacji spalania tychże odpadów, a ustawa o odpadach wymusza termiczne przekształcanie odpadów.

Druga rzecz. Marszałkowie województw, którzy wydali zezwolenia na funkcjonowanie autoklawów, są niechętni do wygaszania tych pozwoleń z uwagi na to, że są to prawa nabyte i może to grozić procesami. Są takie procesy na poziomie WSA i NSA. Chciałbym poprosić pana ministra o komentarz do tych dwóch zagadnień. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan prezes Kucharewicz, proszę bardzo.

Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, problem funkcjonowania inspekcji sanitarnej jest podobny do problemu funkcjonowania inspekcji farmaceutycznej. Inspekcja farmaceutyczna jako pierwsza została zdepionizowana i widzimy dzisiaj fatalne skutki tego faktu. Boję się, że taka sama sytuacja, jak po depionizacji inspekcji farmaceutycznej, będzie się jeszcze bardziej pogłębiać, jeśli chodzi o inspekcję sanitarną.

Co prawda, inspekcja sanitarna jest w super sytuacji – w naszej ocenie – bo ma około 16 tys. pracowników. Inspekcja farmaceutyczna ma 133 czy 134 pracowników w całym kraju – widać tutaj różnicę skali. Jednak problemem, który nam bardzo doskwiera i bardzo nas niepokoi, jeśli chodzi o pacjentów w Polsce, są te nieszczęsne reklamy suplementów diety, które są wszechobecne. Proszę zauważyć, że w programowym bloku reklamowym, na 10 reklam co najmniej 6-7 to reklamy suplementów diety. Jest to jeszcze tak sprytnie podawane, że na koniec tego bloku jest reklamowany lek – „zapytaj lekarza lub farmaceuty…" – co uwiarygodnia całość tego bloku reklamowego, a tak naprawdę, te suplementy diety. Pani prezes powiedziała, że są one wiarygodne – chwała za to, jeżeli są one produkowane u dobrych producentów – ale coś się dzieje. Myślę, że trzeba jak najszybciej skierować zapytanie do Narodowego Instytutu Leków, bo wiem nieoficjalnie, że takie badania były robione – na zasadzie losowej kupowane były w sklepach, gdzie są całe regały, pełne półki, suplementy diety. W wyniku tych badań stwierdzono, że co najmniej 7 na 10 nie spełniało norm jakościowych i ilościowych. To jest poważny problem, bo jest to igranie ze zdrowiem i życiem pacjenta. To trzeba jak najszybciej unormować. Trzeba utrudnić rejestrację suplementów diety. W przypadku, gdy są to leki, trzeba je bezwzględnie przywrócić do grupy leków, bo zmniejszenie dawki czy zmniejszenie liczby w opakowaniu powoduje, że leki, które do niedawna były sprzedawane jako leki w aptekach, stały się suplementami diety.

Nie wiem, czy dzisiaj jest rejestr suplementów diety. Śmiem wątpić. Myślę, że jak najszybciej trzeba przywrócić zupełnie inny sposób rejestracji, przywrócić bardzo konkretny rejestr suplementów diety, a przede wszystkim trzeba poprawić bezpieczeństwo pacjenta. Dzisiaj suplementy diety można produkować, za przeproszeniem, w betoniarce i pakować je w piękne opakowania – bo dzisiaj grafika to żaden problem, opakowania są piękne. A co się dzieje, jeżeli w środkach odchudzających jest amfetamina i inne produkty z grupy „uzależniaczy"? To jest ogromnie poważny problem. Dlatego uważam, że cała struktura – już powiedziałem o inspekcji farmaceutycznej, ale też i sanepid – musi być spionizowana. Jeżeli państwowa inspekcja jest mocna, to niezależnie, jaka ona jest – sanitarna czy farmaceutyczna – utrudnia to pływanie w mętnej wodzie. Jeżeli państwowa inspekcja z nazwy dba o priorytety państwa, a tym samym o priorytety pacjenta, to utrudnia funkcjonowanie hochsztaplerom. Dzisiaj widzimy, że obok producentów, którzy naprawdę poważnie podchodzą do tego tematu, są firmy, które produkują w niewiadomo jakich warunkach. One mają się świetnie, bo mają niskie koszty wytwarzania. Jadą z tym na całą Polskę, a potem widzimy skutki. Suplement diety to nie jest bułka z masłem. Niezależnie od tego, jaki preparat znajduje się w danym suplemencie diety, jest to substancja chemiczna, która w konsekwencji może spowodować fatalne skutki zdrowotne w skali całego społeczeństwa. Na to, jako aptekarz i prezes Naczelnej Izby Aptekarskiej, chciałem zwrócić uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo proszę, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję uprzejmie. Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo dziękuję za niebywale owocną i gorącą dyskusję, której ton na koniec podgrzał pan prezes Kucharewicz. Pozwolę sobie odnieść się do najistotniejszych kwestii, które były poruszane, a potem – jeśli pan przewodniczący pozwoli – poproszę o zabranie głosu pana ministra Posobkiewicza, a także pana profesora Wojtczaka, ponieważ pytano o przewodniczącego Rady.

Chciałbym zacząć od rzeczy absolutnie pryncypialnej, czyli dyskusji wokół powołania Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia. Nigdy nie było tak, żeby minister zdrowia prezentował w tej sprawie jakiekolwiek inne stanowisko niż nega-

tywne. Ta dyskusja w Polsce trwa od kilkunastu lat, jeżeli nie dłużej. Ostatnio, a w zasadzie w każdej kadencji parlamentu, pojawiają się 2-3 koncepcje mniej lub bardziej sformalizowane. Aktualnie mamy do czynienia z dwiema koncepcjami. Stanowisko ministra zdrowia, i moje, w tej kwestii, wypowiadane wielokrotnie w tej Izbie, jest niezmienne.

Po pierwsze, mitem jest, że w Polsce mamy żywność niezdrową i niebezpieczną, bo liczba zatruć związanych z żywnością kontaminowaną w Polsce jest taka sama jak w innych krajach europejskich. Nie ma żadnych różnic w zakresie częstości występowania zatruć pokarmowych. Dane epidemiologiczne, zbierane zarówno przez Inspekcję Weterynaryjną, jak i Państwową Inspekcję Sanitarną, są mierzalne i wskazują na ewidentny trend spadkowy. Z takimi wskaźnikami zdrowia populacji, jak częstość występowania chorób odzwierzęcych, w tym, na przykład, włośnicy, jesteśmy dzisiaj na poziomie innych krajów europejskich, oczywiście przy założeniu jakiejś kultury żywieniowej.

Kuchnia polska różni się od kuchni w Luksemburgu, więc te wskaźniki są trochę inne, ale utrzymujemy w Polsce absolutnie takie same standardy jakości i bezpieczeństwa żywności, jak w innych krajach europejskich. Zatem, jest fałszem, powielanym wielokrotnie w dyskusji publicznej twierdzenie, że żywność jest niewłaściwej jakości, że inspekcje działają źle. Na potwierdzenie tego fałszu, przywoływane do dyskursu publicznego są wypadki nieuczciwości przedsiębiorców – czy to sprzedaży skażonego, czy zanieczyszczonego, czy zepsutego mięsa lub też niewłaściwego składowania mięsa, czy to wprowadzania do obrotu soli, która nie nadawała się do spożycia. Możemy wielokrotnie łączyć i rozdzielać niektóre inspekcje, a i tak nie wpłynie to na uczciwość przedsiębiorców. To są dwie zupełnie różne rzeczy.

Przyznaję się, że być może w ferworze emocjonalnej dyskusji powiedziałem kiedyś Wysokiej Izbie, że możemy sobie wyobrazić projekt połączenia wojska z policją, strażą graniczną i strażą pożarną. Wątpię, że to przyczyni się do poprawy jakości kontroli.

Odpowiadając wprost na pytanie zadane przez panią poseł Hrynkiewicz, czy istnieją europejskie regulacje w zakresie łączenia lub niełączenia tego typu instytucji, odpowiadam – nie ma. Nie ma, ponieważ Unia Europejska wskazuje, jakie elementy żywności mają być łączone, a nie to, jak ma być organizowany system nadzoru nad żywnością w konkretnym państwie.

Fałszem powtarzanym wielokrotnie, także w dyskusji publicznej w Wysokiej Izbie – aczkolwiek nie słyszałem tego z ust członków Komisji Zdrowia – jest powielanie mitu, iż połączenie tych inspekcji spowoduje wzrost efektywności wydatków i poprawę nakładów na kontrolę. Nie spowoduje, dlatego że pracownicy tych inspekcji mają różny profil wykształcenia. To są wysoko wykwalifikowani pracownicy, którzy są ekspertami w dziedzinie kontroli nasiennictwa, w dziedzinie zastosowania nawozów, w dziedzinie kontroli jakości produktów rolnych albo w dziedzinie bezpieczeństwa mikrobiologicznego itd. W związku z powyższym, nie będzie tak, że połączenie wielu inspekcji w jedną spowoduje, że państwowy powiatowy inspektor sanitarny pójdzie na pole i będzie kontrolować poprawność uprawy kapusty albo uda się do zakładu mięsnego i będzie kontrolować prawidłowość nadzoru nad bezpieczeństwem trzody chlewnej. Nie będzie, ponieważ są to przedstawiciele innych zawodów, zupełnie inaczej do tego przystosowani.

W stanowisku ministra zdrowia, i w dyskusji, minister zdrowia, i ja osobiście, oraz wiele innych osób, prezentowaliśmy takie stanowisko, że ta rewolucja, której na pewno spodziewalibyśmy się na przełomie przynajmniej okresu przejściowego, spowodowałaby zaburzenie dotychczasowych struktur, które, wypracowane przez lat kilkadziesiąt, mają swoją kulturę pracy organizacyjnej, mają określone przepływy kanałów informacji pomiędzy poszczególnymi strukturami czy jednostkami organizacyjnymi tych inspekcji, a także pomiędzy inspekcjami. To, co stoi przed nami i to, co bezwzględnie jest koniecznością, o czym już wiemy po EURO i innych wydarzeniach, to poprawa komunikacji pomiędzy różnymi służbami. Nie wierzymy jednak w to, że połączenie tych służb, które są zlokalizowane w różnych miejscach poszczególnych województw, spowoduje automatyczną poprawę jakości kontroli, tym bardziej – wracam do punktu wyjścia – że kontrola nad bezpieczeństwem żywności w Polsce jest dobra, a żywność w Polsce jest kontrolowana w sposób właściwy. Żywność polska jest bezpieczna i nie stwarza zagrożenia dla jej konsumentów, o czym wielokrotnie przekonywaliśmy się. Śmiem nawet twierdzić,

że żywność w Polsce jest bardziej bezpieczna dla zdrowia jej obywateli niż w innych krajach Unii Europejskiej, chociażby ze względu na ograniczenia w zakresie stosowania żywności modyfikowanej genetycznie i wiele innych uregulowań broniących nieco bardziej ekologiczną, choć nie zawsze tak nazywaną, produkcję rolną i hodowlę zwierząt. Myślę, że w tym względzie stanowisko ministra zdrowia od wielu lat jest niezmienne.

Oczywiście ta dyskusja trwa. Tych koncepcji pojawia się wiele. Od takich, by połączyć wszystkie inspekcje zajmujące się kontrolą żywności i dać pieczę nad tymi instytucjami Prezesowi Rady Ministrów, albo dać tę pieczę ministrowi do spraw administracji, po takie koncepcje, by całość inspekcji, bez kontroli zadań państwa w zakresie kontroli bezpieczeństwa żywności, przenieść do Inspekcji Weterynaryjnej lub do nowej inspekcji, a jako główną instytucję odpowiedzialną za bezpieczeństwo żywności ustanowić głównego lekarza weterynarii lub ministra rolnictwa. Wielokrotnie podnosiliśmy w dyskusji, że wydaje się, iż te resorty i te instytucje państwowe do tej pory nie zgromadziły tylu ekspertów z dziedziny nadzoru nad bezpieczeństwem żywności, by w aktualnej strukturze podołały temu zadaniu, chyba że mielibyśmy do czynienia z koncepcją gruntownej przemiany struktur nadzorczych

Wielokrotnie minister zdrowia wskazywał, że z uwagi na konstytucyjny rozkład zadań w strukturze państwa, jedynie minister zdrowia jest odpowiedzialny za zdrowie obywateli, a inni ministrowie w mniejszym lub większym stopniu są rozliczani przez parlament i Prezesa Rady Ministrów z wpływu na gospodarkę i stymulowania gospodarki w tym zakresie. Niestety, inne działy państwa powodują, że organy ministrów konstytucyjnych, innych niż minister zdrowia, są w znacząco większym stopniu niż minister zdrowia narażone na ryzyko konfliktu interesów. Co tu dużo mówić, jeżeli ktoś odpowiada za wielkość sprzedaży rolnej, a jednocześnie za bezpieczeństwo żywności, to są to zadania, które w niektórych przejawach, szczególnie praktyki terytorialnej, okazują się wysoce narażone na bezpośredni konflikt interesów, o czym zapewne Wysoka Izba została gruntownie poinformowana, chociażby przy dyskusji i trudnych decyzjach, które aktualnie są podejmowane w związku z walką z zagrożeniem – na razie potencjalnym – afrykańskiego pomoru świń. Myślę, że ta moja krótka wypowiedź wyczerpuje kwestie łącznia inspekcji. Stanowisko ministra zdrowia jest absolutnie niezmienne, a nawet nieustępliwe w tym zakresie.

Odnośnie do drugiej, równie istotnej kwestii, która się pojawiała, czyli suplementów diety, ich reklamy i funkcjonowania tego obszernego. Myślę, panie przewodniczący, że mimo, że to może też jest trochę moja wina, że tak dużo o tym i powiedziałem, i napisaliśmy w materiale, ta dyskusja bardzo się rozbudowała. Wydaje się, że to jest tak złożony problem, że pochłonie niejedno posiedzenie Komisji Zdrowia.

Bez wątpienia nie jest to tak proste, jak wspominał pan prezes Kucharewicz. Pamiętajmy o tym, że suplementy diety mają status żywności, więc trudno wyobrazić sobie rejestr kapusty, ogórków czy wieprzowiny, wprowadzonych do obrotu. Trudno też sobie wyobrazić jednolity rejestr suplementów diety. Nie da się zdefiniować różnicy pomiędzy syropem aroniowym, kiedy jest syropem aroniowym, a kiedy staje się suplementem diety. Wbrew pozorom, ten zakres, mimo rzeczy oczywistych, nie jest do końca oczywisty. Wprawdzie powiedziałem o tym, że one często bywają przedmiotem fałszowania, ale absolutnie nie zgadzam się z tezą pana prezesa Kucharewicza, że ich stosowanie zagraża zdrowiu użytkowników, bo tak nie jest. To jest dieta. Śmiem twierdzić, że większe zagrożenie dla bezpieczeństwa zdrowotnego człowieka ma codzienne zjadanie dwóch porcji frytek, niż codzienne zjadanie preparatu wielowitaminowego, który ma status suplementu diety. Należałoby więc miarkować rozwiązania, także legislacyjne, aczkolwiek w pełni popieram słowa pana przewodniczącego i wielu moich przedmówców, że jest to obszar, który wymaga wzmocnienia regulacji. Przede wszystkim wymaga – moim zdaniem – wprowadzenia narzędzi prawnych, dających instytucjom państwowym prawo, w tym głównemu inspektorowi sanitarnemu oraz inspektorom powiatowym i wojewódzkim, do regularnej kontroli składu, jakości i bezpieczeństwa suplementów diety. Biorąc pod uwagę intensywny rozwój tego rynku powiedzieliśmy, że 1000-1400 próbek pobieranych rocznie to, biorąc pod uwagę trzydzieści kilka tysięcy obecnych na rynku marek tych

produktów, kontrola zupełnie niewystarczająca. Pan minister Posobkiewicz podpowiada mi, że badania są bardzo drogie.

Kolejnym istotnym elementem dzisiejszej dyskusji było uregulowania kwestii „dopalaczy”. Nie ulega wątpliwości, że doświadczenia Polski i funkcjonowanie inspekcji sanitarnej od roku 2010 bardzo ewoluowały. Rok 2010 był przełomowy. Można powiedzieć, po dużej akcji medialnej i kampanii, że Polska odniosła ogromny sukces – suplementy diety znikły z polskich sklepów. Miesięczna liczba zatruć suplementami diety, która przed rokiem 2010 szacowana była na poziomie kilkuset – 300-400 ostrych zatruć miesięcznie notowanych przez ośrodki ostrych zatruć w Polsce, zmalała do poziomu 10-11. Niestety, cieszyliśmy się tym sukcesem niedługo, albowiem na przestrzeni ostatniego roku ten odsetek wzrasta, co wynika nie tylko ze wzrostu świadomości lekarzy, ale także wzrostu zapadalności i sięga 80-120 miesięcznie w różnych miesiącach. Mamy zatem wyraźny element wzrostu częstości tego zjawiska.

Rząd nie jest głuchy – dziękuję za sugestię znowelizowania ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Już podjęliśmy tę próbę. Miesiąc temu wysłany został do konsultacji społecznych projekt ustawy nowelizującej. Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu za deklarację woli współpracy i otwartości Komisji Zdrowia i Wysokiej Izby, albowiem zawarliśmy w tym projekcie przynajmniej dwa kontrowersyjne przepisy, które będą przedmiotem szerokiej publicznej debaty.

Po pierwsze – odpowiadając od razu na sugestię o niewydolności przepisów prawa utrudniających inspektorom sanitarnym prowadzenie kontroli, a szczególnie tryb odwoławczy wynikający z Kodeksu postępowania administracyjnego – zaproponowaliśmy taki oto zapis, że kontrola inspekcji sanitarnej podlega wyłączeniu z mechanizmu ochronnego ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. To znaczy, że inspekcja sanitarna, na mocy tego przepisu będzie mogła kontrolować bez 14-dniowego uprzedzenia, o każdej porze dnia i nocy, będzie mogła wchodzić do sklepów bez zgody, wiedzy i obecności właściciela – oczywiście, z wyłączeniem włamań – i osoby upoważnionej przez właściciela i pobierać próbki, obciążać kosztem kontroli tego przedsiębiorcę. Ponadto wprowadzimy przepisy karno-sankcyjne.

Nie ukrywam, że bardzo liczę na pomoc Wysokiej Izby, bo wśród mniej więcej 80 odpowiedzi w konsultacjach społecznych, większość jakie otrzymywałem, sprzeciwiała się nieuczciwemu traktowaniu przedsiębiorców i działaniu na rzecz pomniejszania Produktu Krajowego Brutto – mniej więcej tymi słowy. Myślę więc, że wsparcie Wysokiej Izby i państwa posłów będzie bardzo potrzebne, aby poradzić sobie z tym problemem.

Drugie działanie – to też odpowiedź na pytanie pani poseł Zalewskiej, która pytała, ile takich substancji czynnych, „dopalaczy”, zidentyfikowaliśmy w Polsce. Po pierwsze, w tej nowelizacji, jeśli dobrze pamiętam, 78 substancji czynnych funkcjonujących dzisiaj jako „dopalacze” zostało przepisanych – a raczej zostanie, bo jest to projekt – do odpowiednich załączników ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, co będzie skutkować tym, że obrót nimi automatycznie będzie przestępstwem i będzie ścigany przez organy ścigania. Z drugiej strony– zresztą zgodnie z wolą i sugestią Komisji Europejskiej, jest to także pokłosie polskiej akcji z 2010 r., bo to jest polska inwencja w polityce europejskiej w zakresie „dopalaczy” – wprowadziliśmy propozycję zmiany definicji „dopalacza” na „nową substancję psychoaktywną”. Wprowadziliśmy zasadę, że na podstawie wyników badań i opinii eksperckich gremium zgromadzonego przy ministrze zdrowia, będzie on w drodze rozporządzenia publikować, co jest dopalaczem, a co nie jest, co znacznie będzie ułatwiać proces administracyjny nakładania kar określonych w ustawie. To – naszym zdaniem – ma znacznie poprawić skuteczność egzekwowania tego prawa.

Tu też wielka prośba do Wysokiej Izby i pana przewodniczącego, albowiem znawcy prawa unijnego sygnalizują, że jest to daleko idący cios w swobodę handlu i przepływu towarów między krajami Unii europejskiej. W związku z powyższym, bez wsparcia Wysokiej Izby, a także wsparcia politycznego pana przewodniczącego, ta legislacja nam się nie uda. Musimy rozstrzygnąć trudny dylemat moralny, czy bardziej zależy nam na swobodzie przepływu towarów przez granice Unii Europejskiej, czy na ochronie obywateli przed szkodliwym, niepoznanym i potencjalnie niebezpiecznym wpływem substancji psychoaktywnych.

Odpowiadam również pani poseł Zalewskiej. Nie pamiętam teraz liczby, ale nie ulega wątpliwości, że z powodu tych 78 substancji, które już zidentyfikowaliśmy jako „dopalacze" i wprowadzamy na listę narkotyków, Polska jest postrzegana na arenie międzynarodowej jako lider w ściganiu „dopalaczy". To my zidentyfikowaliśmy większość z tych substancji, to my większość z nich przesłaliśmy do Komisji Europejskiej i do EMCDDA, czyli Europejskiej Agencji Nadzoru nad Narkotykami. Przekazaliśmy to jako nasz wkład rozpoznawczy w ten rynek. Nie ukrywamy też wstydu, że to właśnie Polska i Irlandia są największymi rynkami obrotu „dopalaczami" w Unii Europejskiej, dlatego ten problem w olbrzymim stopniu jest po naszej stronie.

Zerkam do moich notatek. Widzę, że dalej dyskusja toczyła się wokół reklamy produktów leczniczych w aptekach. Pani poseł Hrynkiewicz też o to pytała. Komisja Europejska kilkanaście lat temu orzekła, iż reklama leków OTC jest legalna. My bardzo o to zabiegamy w Ministerstwie Zdrowia, aby nie dopuszczać do otwartej reklamy aptek, ponieważ reklama aptek, skoro już mamy reklamę leków… Jak słusznie zauważyła pani poseł i wielu innych mówców, a co zapewne potwierdzi pan prezes Kucharewicz, to leki są głównym reklamodawcą dla publicznych massmediów. Jest to zjawisko, z którym musimy sobie radzić. Nie możemy tego zakazać, ponieważ leki, które są dopuszczone do obrotu bez przepisu lekarza, czyli OTC, mogą być reklamowane.

Większym i bardziej niepokojącym zjawiskiem – przynajmniej dla mnie, ministra zdrowia – jest treść reklam niektórych suplementów diety albo wyrobów medycznych, które znajdują się na pograniczu leków i wyrobów medycznych, ale, na przykład, podlegają rejestracji jako wyroby medyczne. Słynna jest reklama, która irytuje wielu lekarzy w Polsce – lekarz zaleca swoim pacjentom, którzy mają przewlekły kaszel palacza, zastosowanie pewnego wyrobu medycznego, który go hamuje. Jest to zadanie, które – moim zdaniem – zakrawa na propozycję sądu dyscyplinarnego koleżeńskiego w izbie lekarskiej. Takie pismo wystosowałem do Naczelnej Izby Lekarskiej. Niestety, paleta moich możliwości prawnych na tym się wyczerpała, albowiem, rzeczywiście, reklama wyrobu medycznego nie jest uregulowana w inny sposób. Choć ta substancja bez wątpienia, w sposób niebudzący wątpliwości, legalnie została zarejestrowana jako wyrób medyczny a nie lek, to w związku z powyższym jej reklama jest w pełni dopuszczalna i możliwa.

Pytano o konkurs na stanowisko głównego inspektora sanitarnego. Rzeczywiście taki konkurs był ogłoszony. Odbył się w grudniu albo w styczniu – nie pamiętam dokładnie, ale państwo mówią, że w grudniu. Wydaje mi się, że w połowie stycznia odbyło się przesłuchanie konkursowe. Ten konkurs pozwolił na wyłonienie kandydatów. Komisja konkursowa, w której składzie miałem przyjemność być, przedłożyła panu ministrowi Arłukowiczowi wyniki i pan minister podjął decyzję. Według mojej wiedzy, aktualnie trwa procedura weryfikacji określona przepisami bezpieczeństwa. Chodzi o weryfikację przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Proszę zwolnić mnie z odpowiedzi, na jakim to jest etapie, ponieważ jest to procedura, której ja osobiście nie kontroluję w Ministerstwie Zdrowia, niemniej jednak konkurs się odbył i – w moim przekonaniu – należy się spodziewać w niedługim czasie powołania nowego głównego inspektora sanitarnego.

Dalej pytano o susz jajeczny – to pan przewodniczący Orzechowski – o sfałszowaną sól i o stan prac.

Zanim oddam głos panu ministrowi Posobkiewiczowi, chciałbym jeszcze powiedzieć o pionizacji. Rzeczywiście, w Polsce od stycznia 2010 r. zaczęła obowiązywać znowelizowana ustawa o Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Ideą tej nowelizacji było stworzenie silnych ośrodków wojewodów, którzy w sposób wystarczająco bezpieczny i silny kontrolują także bezpieczeństwo epidemiologiczne na swoim terenie. Przy okazji, rzeczywiście, pewne uprawnienia nadawania i ustalania płac dla powiatowego inspektora sanitarnego nadano władzom samorządowym, choć, jeśli chodzi o finansowanie stacji powiatowych, organem założycielskim jest stacja wojewódzka. Taka jest konstrukcja prawna.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchałem dyskusji o konieczności powrotu do pionizacji. Nie ulega wątpliwości, że konstrukcja i całość budowy Państwowej Inspekcji Sanitarnej, począwszy od nazewnictwa stacji sanitarno-epidemiologicznych, poprzez ich status jako, kiedyś zakładów opieki zdrowotnej, a dzisiaj podmiotów leczniczych,

na pewno na początku XXI w. wymaga przemyślenia. Cała ta struktura była budowana przez ostatnie kilkadziesiąt lat – tak naprawdę, była projektowana i rozbudowywana pomiędzy rokiem 1925 a 1945, czy 1955 – i była dopasowana i dostosowana do trochę innej sytuacji epidemiologicznej niż dzisiejsza.

Wydaje się, że nie ma uzasadnienia, żeby w każdym powiecie była osobna stacja. Nie ma uzasadnienia dla obecności wszystkich laboratoriów Państwowej Inspekcji Sanitarnej, bo nie ulega wątpliwości, że konsolidacja i profesjonalizacja laboratoriów oraz zwiększanie ich efektywności pracy jest drogą do poprawiania efektów i jakości oznaczeń. Nie ulega wątpliwości, że konstrukcja prawna, z którą mamy dzisiaj do czynienia, że to minister zdrowia w drodze rozporządzenia określa wykaz stacji powiatowych, a co gorsza, określa jeszcze wykaz laboratoriów, przy których stacjach powiatowych one funkcjonują – biorąc pod uwagę liczbę 312 powiatów w kraju, przy tak dużym kraju jak Polska – czyni ten system bardzo zcentralizowanym i niewydolnym zarządczo. Jeśli chodzi o sytuację, z którą mamy dzisiaj do czynienia, że niektórzy wojewodowie podjęli decyzje o zamknięciu czy konsolidacji laboratoriów, a inni wojewodowie w niektórych aspektach – jak państwo sugerują – nieco wyprzedzili działania legislacyjne, to jednak ten proces przebudowy już się rozpoczął, musi być kontynuowany i musi się dokonać w tych latach. To jest w pewnym stopniu odpowiedź na pytanie pana przewodniczącego Orzechowskiego, jakie wyzwania stoją przed inspekcją sanitarną – bez wątpienia zmiany struktury i dopasowanie działań Państwowej Inspekcji Sanitarnej do wyzwań XXI w. Kiedy tworzono tę strukturę, problemem były głównie choroby zakaźne. Inspekcja sanitarna walczyła z gruźlicą, przeprowadzała akcję „W", walczyła z kiłą i odniosła wiele sukcesów. Dzisiaj mamy XXI w. i głównym problemem polskiego społeczeństwa jest starzenie się populacji i choroby cywilizacyjne. Głównym problemem jest niewydolność promocji zdrowia.

Dziękuję za pytania o ustawę o zdrowiu publicznym. Ona jest jednym z elementów – przepraszam za sformułowanie – „pakietu kolejkowego" i ma pojawić się w legislacji w najbliższym czasie, a pan premier z panem ministrem Arłukowiczem zapowiedzieli w ciągu przyszłego tygodnia, i być może następnego tygodnia, uruchomienie publicznej debaty wokół tych wszystkich zmian proponowanych przez ministra zdrowia, także w obszarze zdrowia publicznego. Zatem, wyzwaniem inspekcji sanitarnej, niezależnie od kwestii legislacyjnych, jest przestawienie jej struktur i działalności z działań prewencyjnych, z których nie można do końca zrezygnować, i wzmocnienie jednocześnie działań profilaktycznych i promocji zdrowia. To zaczęło się dziać, ale bez wątpienia wymaga rozbudowy, standaryzacji i korzystania z interwencji i promocji zdrowia, które są udokumentowane faktami naukowymi, czyli tym, co w świecie literatury anglosaskiej nazywa się Evidence-Based Public Health czy Evidence-Based Health Promotion, żeby te nasze działania promocji zdrowia i jednocześnie zapoczątkowane, takie jak „Trzymaj Formę!" albo jak promocja zdrowej żywności w szkołach, nie przekładały się na takie interwencje zdrowotne, które są przedmiotem krytyki profesjonalistów, jak, na przykład, rozdawanie jabłek w szkołach jako elementu zmieniającego zachowania żywieniowe uczniów. Okazuje się, że on nie zmienia zachowań żywieniowych uczniów w żadnym stopniu. Ta interwencja po prostu jest nieskuteczna. Wiele tego typu działań musimy podjąć.

W moim przekonaniu, również implementacja przynajmniej części międzynarodowych przepisów zdrowia, czyli IHR WHO, które nie zostały w pełni implementowane, mimo kolejnych nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu chorobom zakaźnym i zakażeń u ludzi.

Bez wątpienia olbrzymim wyzwaniem dla inspekcji sanitarnej, dla Wysokiej Izby i dla wszystkich nas, świadomych twórców zdrowia publicznego w Polsce, jest walka z ruchami anyszczepionkowymi. My o tym nie mówimy głośno, ale proszę zauważyć, że każda sytuacja wahnięć… Przypominam ostatnią nieszczęśliwą falę zdarzeń, do której doszło po wycofaniu przez inspektora farmaceutycznego serii szczepionki, po tym, jak odnaleziono stronty w szczepionce. Tam ewidentnie chodziło o błędne przechowywanie w jednej lodówce. Spowodowało to falę sprzeciwów, protestów i kolejnych odmów szczepienia. Jest to problem narastający. Na razie kontrolujemy epidemię tych chorób zakaźnych, które podlegają obowiązkowemu szczepieniu, ale trzeba powiedzieć, że przy

tak daleko idącym przyzwoleniu społecznym, w tym także powiatowych inspektorów sanitarnych, którzy są upoważnieni do wszczynania administracyjnej egzekucji niepoddawania się szczepieniom obowiązkowym, rzeczywiście, jeszcze nie dziś, ale za 5-10 lat grozi nam fala niekontrolowanych wzrostów zachorowań na te choroby, przed którymi powinniśmy zabezpieczać w drodze PSO.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, z mojej strony to wszystko. A na konkretne pytania, dotyczące suszu jajecznego i sfałszowanej soli, poproszę o odpowiedź pana ministra Posobkiewicza.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo, tym bardziej, że mamy wrażenie, że pan minister poza tymi pytaniami, odpowiedział już na wszystkie pozostałe, ale, może się mylę. Bardzo proszę, panie ministrze.

P.o. głównego inspektora sanitarnego Marek Posobkiewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dziękuję też za podjęcie tematu inspekcji sanitarnej na forum Komisji Zdrowia.

Liczbę zadań, jakie stawały przez inspekcją sanitarną w przeszłości, obecnie i nas czekają, jest tak duża, że chcąc omawiać każdy pojedynczy pion merytoryczny Inspekcji moglibyśmy poświęcić nawet kilka dni na jedną taką działkę. Dziękuję też za te wielokrotnie podkreślane dobre oceny pracy inspekcji sanitarnej, pomimo podkreślanego przez państwa niedostatecznego jej finansowania. Chciałbym też podkreślić, że w obecnie finansowanie inspekcji sanitarnej, jeżeli chodzi o województwa – o czym też wspomniano wcześniej – jest w gestii wojewodów, więc nie mamy dokładnych danych. Nie mamy też prawa nadzoru w tym zakresie, ale wiemy o tym, że niestety finansowanie w stacjach granicznych, które podlegają bezpośrednio głównemu inspektorowi sanitarnemu, jest również niewystarczające.

Ze swojej strony główny inspektor sanitarny w każdym roku podejmuje decyzje zwiększające dofinansowanie granicznych stacji – dokładane jest około 0,5 mln zł na 10 granicznych stacji. Wiemy więc, że przynajmniej w granicznych stacjach, nad którymi mam bezpośrednią kontrolę, nie dochodziło do przekazywania środków z budżetu płacowego do budżetu rzeczowego.

Jeżeli chodzi o wspomniany susz jajeczny i o sól wypadową stosowaną jako sól spożywcza, te dwie sprawy są zamknięte. Działania PIS polegały, oprócz działania w terenie, na codziennym raportowaniu, w ramach systemu RASFF, czyli systemu ostrzegania o niebezpiecznej żywności, do Komisji Europejskiej. To raportowanie, po zakończeniu, było bardzo dobrze ocenione przez Komisję Europejską, czyli nasze działania w tym zakresie były jak najbardziej poprawne. Świadczyły też o dobrej edukacji niektórych przedsiębiorców w zakresie bezpieczeństwa właścicielskiego, bo w przypadku suszu jajecznego, to – jeżeli pamiętam – jeden z pracowników producenta czekoladek zobaczył na taśmie produkcyjnej jakieś inne… Nie, to było z mlekiem w proszku. To jeszcze kolejny element… zauważył, że jest tam jakaś substancja, która wydała się mu podejrzana. Były to różowe granulki. Produkcja natychmiast została wstrzymana, powiadomiono inspekcję sanitarną, system RASFF i podjęto wszelkie działania, żeby nie dopuścić do spożycia produktów, które powstały przy użyciu tych substancji.

Jeżeli chodzi o nową inspekcję, która była projektowana – pan minister też o tym wspomniał przed chwilą – bezpieczeństwa żywności i weterynarii, zawsze podkreślam, że inspekcja sanitarna jest bezpieczna i może dlatego nie znalazła się w tej nazwie. Nie ma konsensu w tym zakresie pomiędzy ministrem zdrowia i głównym inspektorem sanitarnym a ministrem rolnictwa i rozwoju wsi. Stoimy na stanowisku, że minister zdrowia, jako odpowiedzialny za zdrowie i bezpieczeństwo zdrowotne obywateli, nie powinien się tego pozbywać, a także – co podkreślił pan minister – że w przypadku zgromadzenia w jednych rękach całego bezpieczeństwa żywnościowego, jakim jest produkcja i bezpieczeństwo żywności, czyli bezpieczeństwo zdrowia, mogłoby spowodować konflikt interesów.

Jeżeli chodzi o laboratoria – pan minister też o tym wspominał – zabrałem ze sobą niektórych dyrektorów. Nie zabrałem, między innymi, pani dyrektor Departamentu

Żywności Prozdrowotnej, której podlegają suplementy diety. Tam codziennej pracy jest tak dużo, tych zgłoszeń jest tak wiele, że nie chciałem ich odrywać nawet na ten czas. Jest to problem znany. Chciałbym tylko podkreślić, że nie powinniśmy suplementów diety i „dopalaczy" wrzucać do jednego worka.

Jeżeli chodzi o zgłaszających suplementy diety, musimy rozgraniczyć dwie grupy – tych, którzy to robią w sposób dobry, czyli produkują bezpieczne substancje, dobrze je oznaczają, a jeżeli są reklamy, to są dobre, i tych, którzy w sposób nie do końca etyczny wprowadzają je do obrotu. Jeżeliby przeprowadzić laboratoryjne badanie każdego suplementu, to jest to koszt kilku tysięcy złotych. Oczywiście nie ma w tym zakresie całkowitej wolnejmerykanki, bo przy rejestracji pracownicy każdy wniosek filtrują, czyli sprawdzają, czy jest to zgodne z obowiązującym prawem. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości odsyłają zgłaszającego do Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych albo wymagają opinii z instytucji badawczych o tym, czy daną substancję, preparat, można zarejestrować jako suplement diety.

Jeżeli chodzi o wspomniane zaległości w rozporządzeniach, to jest tu jedno rozporządzenie o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi w sprawie badań do celów sanitarno-epidemiologicznych. Były przeprowadzane szerokie konsultacje, łącznie ze społecznymi. Należało też przebudować pierwotny projekt i dać nową ocenę skutków regulacji. Projekt ten w najbliższym czasie będzie skierowany do konsultacji zewnętrznych.

Państwowa Inspekcja Sanitarna, oprócz swoich zadań codziennych, wielokrotnie pokazała, że jeżeli pojawiła się jakaś sytuacja kryzysowa – czy to były wspominane wcześniej sprawy dotyczące soli, suszu, czy Escherichia coli – zawsze w swoich działaniach potrafiła przeciwdziałać negatywnym skutkom tych zdarzeń. Również w przypadku metanolu, którym był zanieczyszczony alkohol z Czech.

W 2012 r. przygotowanie i zabezpieczenie mistrzostw Europy w piłce nożnej też było bardzo wysoko ocenione. To była ponadroczna praca wielu ludzi nad przygotowaniem planów, a potem 24-godzinne dyżury, łącznie z codziennym systemem raportowania, po to, żeby nie dopuścić do sytuacji kryzysowej, a gdyby takie sytuacje kryzysowe nastąpiły w trakcie, żeby można było jak najszybciej rozwiązać napotkane problemy.

Chciałbym podkreślić, że myśląc o inspekcji sanitarnej zawsze należy pamiętać o tym, że na bezpieczeństwie nie można i nie należy oszczędzać. Możemy myśleć o optymalizacji kosztów, o tym, jak lepiej wydać środki, ale na pewno bezpieczeństwa nie można zwiększyć poprzez oszczędzanie.

Jeżeli chodzi o wspomnianą sprawę pracowników nazwanych frontowymi, o ich bezpieczeństwo, w tym zakresie współpracujemy z policją, a także z innymi służbami mundurowymi, które zawsze deklarowały, że będą się czynnie włączać, oczywiście najczęściej w formie asysty, bo nie mogą podejmować działań, jeżeli to nie jest ich kompetencja. Tak więc policjanci również uczestniczą w naszych działaniach.

Jeżeli chodzi o zapytanie dotyczące Rady Sanitarno-Epidemiologicznej, jest z nami obecny pan prof. Andrzej Wojtczak, który był przewodniczącym Rady Sanitarno-Epidemiologicznej przy głównym inspektorze sanitarnym w poprzedniej kadencji. Zgodnie z podpisaną przez ministra zdrowia decyzją powołującą, będzie również przewodniczącym Rady w nowej kadencji. W piątek obędzie się pierwsze posiedzenie Rady, na którym członkowie otrzymają powołania podpisane przez ministra zdrowia.

W minionej kadencji Rada była aktywnym organem doradczym głównego inspektora sanitarnego. Za priorytetowe zagadnienia niezałatwione uznała przywrócenie przestrzegania funkcjonalnego podporządkowania merytorycznego struktur Państwowej Inspekcji Sanitarnej, szczególnie we wspomnianych dzisiaj obszarach finansowania, unifikacji procedur nadzoru i działań przeciwepidemicznych oraz mechanizmu nadzoru merytorycznego i kontroli w strukturach PIS, określenie i wdrożenie racjonalnej sieci bazy laboratoryjnej PIS przy konieczności przestrzegania przez wszystkie organy państwa obowiązujących procedur przekształceń i unowocześnienie oraz rozszerzenie Programu Szczepień Ochronnych, jako najefektywniejszej inwestycji zdrowia publicznego, zarówno z punktu widzenia stanu zdrowia populacji, jak i perspektywicznej oszczędności

w wydatkach medycznych, bo, jak wszyscy wiemy, pieniądze wydane na profilaktykę, zwrócą się w przyszłości.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, możemy także oddać głos panu profesorowi.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Proszę wybaczyć, ale troszkę wzięli nas państwo na zmęczenie. Bardzo szczegółowo odpowiadacie, a już widzę po zgłoszeniach, że na niektóre pytania jednak niesatysfakcjonująco.

Tak więc, bardzo proszę uzupełnić, panie profesorze i zaraz oddam jeszcze głos innym osobom. Proszę bardzo.

Były przewodniczący Rady Sanitarno-Epidemiologicznej Andrzej Wojtczak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, rozumiem, że wszyscy są zmęczeni i dlatego nie zabiorę więcej niż 2 minuty. Chciałbym podkreślić 3 rzeczy. Po pierwsze, Rada jest ciałem doradczym, niedecydującym. Bardzo dużo czasu w poprzedniej kadencji poświęciła zagadnieniom laboratoriów i podporządkowania.

W zasadzie wszystkie te tematy, które były poruszone, i wyrażone wątpliwości odnośnie do efektywności działania przez panie posłanki i panów posłów, były dyskutowane na posiedzeniach Rady. Dlatego, żeby nie przedłużać, chciałbym przeczytać tylko jeden fragment uchwały z 21 listopada ubiegłego roku, w której Rada stwierdza, że: „Występowanie powyższych problemów w funkcjonowaniu Państwowej Inspekcji Sanitarnej, jako jednolitego systemu chroniącego ludność przed różnego rodzaju zagrożeniami zdrowotnymi, w efekcie obowiązujących od roku 2010 rozwiązań prawnych, oznacza nie tylko utratę przez Ministra Zdrowia możliwości bieżącego zarządzania bezpieczeństwem sanitarnym i zdrowotnym kraju, ale także pozbawia możliwości prowadzenia racjonalnej polityki w tym zakresie”. To jest oczywiście głos doradczy, bo to władza musi zadecydować, co z tym robić.

Drugi punkt: „Zdaniem Rady, wymaga pilnego rozwiązania sprawa sieci akredytowanych laboratoriów Państwowej Inspekcji Sanitarnej, których badania dostarczają dowody pozwalające na merytoryczne uzasadnienie podejmowanych decyzji”.

Trzeci – to już pamiętam ze swojej pracy w Światowej Organizacji Zdrowia: „Polski model Państwowej Inspekcji Sanitarnej był uznawany za modelowy, za to, że było podporządkowanie hierarchiczne”. Dlatego muszę powiedzieć – tu dołączę swoje zdanie – że ja też jestem za przywróceniem modelu hierarchicznego podporządkowania, ponieważ w obecnej dobie wielu zagrożeń, które czekają… Przykładowo, jest SARS – wybuchł w Chinach, a rozprzestrzenił się na 23 kraje. Dobrze, że ta epidemia została zatrzymana, ale żyjemy przecież w świecie, gdzie te zagrożenia istnieją. To, co pan minister mówił – przy takiej komunikacji, że w ciągu 6-8 godzin pokrywamy kilka regionów, te niebezpieczeństwa są bardzo duże. Mam nadzieję, że Rada Sanitarno-Epidemiologiczna nowej kadencji doczeka się zmian w ustawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, jak pan słyszy, wszyscy jesteśmy otwarci i gotowi panu pomóc. Powiem więcej – dotyczy to również suplementów diety i „dopalaczy”. Moja propozycja jest następująca. Jak państwo będą nad tym pracować, to możemy się na roboczo z państwem spotkać, początkowo niech to będzie w gronie prezydium Komisji, byleby ta praca posuwała się do przodu. Potem możemy do tematu wrócić na posiedzeniu Komisji. Ustawa jest na tyle stara, że wszystkie rozporządzenia – jak myślę – można było w ciągu ponad pięciu lat przygotować.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Maria Ochman.

Przewodnicząca KSOZ NSZZ „Solidarność” Maria Ochman:

Panie ministrze, bardzo bym pana prosiła, żeby pan odpowiedział na pytanie dotyczące statusu tych laboratoriów, których nie ma, a które są. W naszej ocenie – powtarzam to jeszcze raz – jest to złamanie przepisów prawa. W związku z tym prosiłabym o bardzo jasne stanowisko pana ministra w dwóch kwestiach. Pierwsze, dotyczące laboratoriów, których nie ma, a które są i ludzi, których zwolniono. To naprawdę jest personel, który będzie bardzo trudno odtworzyć.

Tak, jak powiedziałam kiedyś w Sejmie i również w Komisji Trójstronnej, panie ministrze, skarbem Inspekcji i jej największymi zaletami była jej organizacja i byli jej pracownicy. Niestety, poprzez nieprzemyślane decyzje, ci pracownicy są dzisiaj rozpraszani i będzie niezwykle trudno odbudować ich potencjał.

Druga kwestia – pytanie. Panie ministrze, bardzo serdecznie dziękując panu profesorowi za ten głos i pracę w poprzedniej Radzie – a mam nadzieję, że i w przyszłej, że głos pana profesora zostanie wysłuchany – mam nadzieję, że skoro pan profesor na następną kadencję został przewodniczącym, to znaczy, że pan minister jednak liczy się z tym zdaniem i że to znajdzie odzwierciedlenie w dokumentach. Bardzo serdecznie prosiłabym pana ministra o odpowiedź. Niech ta odpowiedź będzie nawet kierunkowa, nie decyzyjna – czy pan minister zgadza się z opinią Rady, która jest przez pana ministra powołana?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

To ja krótko, jeszcze raz. Proszę państwa, tak, bez wątpienia Inspekcja wymaga dalszej rozbudowy i przebudowy. Pamiętajmy o tym, że to nie są rzeczy zerojedynkowe. Laboratoria, które przestały funkcjonować, istnieją. Ich status jest taki, że formalnie są, a ich działalność została wygaszona.

Pani przewodnicząca powiedziała, że struktura organizacyjna – tak pani dokładnie powiedziała – była największym skarbem Inspekcji… I pracownicy. Pamiętajmy jednak o tym, że struktura organizacyjna musi podlegać zmianie i dopasowaniu do zmiany zadań i potrzeb. Ona została ukształtowana w czasach, kiedy głównym problemem zdrowotnym Polaków była kiła, biegunki, salmonellozy. Te czasy się zmieniły. Mamy inne problemy zdrowotne, inne wyzwania inspekcji sanitarnej. Pamiętajmy o tym, że laboratoria… Państwo zaraz zaczną mnie pytać o to, czy laboratorium w Brzozowie powinno zostać, czy nie – takie pytania dostaję. Ja tego dzisiaj nie wiem i dlatego – prawdę powiedziawszy – te decyzje zostały w poprzedniej nowelizacji ustawy przeniesione na poziom województw, bo trudno jest ministrowi zdrowia o takich rzeczach decydować.

Wiemy dzisiaj o tym, że mamy mnóstwo laboratoriów inspekcji sanitarnej, któż są niebywale potrzebne, pełnią funkcję laboratoriów jedynych w kraju, które oznaczają poszczególne wyniki badań, ale mamy też dużo takich laboratoriów, gdzie jest niewielka liczba pracowników, którzy, biorąc pod uwagę liczbę badań, które wykonują, nie są w stanie siebie utrzymać. Te laboratoria powinny zostać skonsolidowane, zmienione. Nie musi być laboratorium w każdym powiecie. Inne są potrzeby laboratoriów granicznych, inne są potrzeby Inspekcji tam, gdzie jest ośrodek wypoczynkowy, gdzie jest jezioro, woda, a zupełnie inne tam, gdzie są tereny uprzemysłowione. To są decyzje, które trzeba podejmować na bieżąco, w szybkiej odpowiedzi na zmieniające się warunki mieszkania. Oczywiście wszyscy dyskutujemy o tym, czy jest przedmiotem kontrowersji to, że badania dowozi się z Zakopanego do Krakowa, czy nie. Na razie bezpieczeństwo pacjentów nie zostało narażone… Odbieram sygnały, że znowu za dużo mówię…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca KSOZ NSZZ „Solidarność" Maria Ochman:

Nie, panie ministrze. Przepraszam, jeśli pan przewodniczący pozwoli, bo to jest… Przepraszam, pani poseł, poprzednio nie pozwolili nam państwo o tym porozmawiać…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Proszę pytać i ewentualnie…

Przewodnicząca KSOZ NSZZ „Solidarność" Maria Ochman:

Mam stenogram, więc, jeśli pani przewodnicząca…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

…i ewentualnie pan minister będzie odpowiadać na piśmie, skoro nie odpowiada teraz…

Przewodnicząca KSOZ NSZZ „Solidarność” Maria Ochman:

Panie ministrze, przecież to, co pan w tej chwili powiedział, przeczy decyzjom wojewodów. Jeżeli pan mówił o turystycznych obszarach, to całe zachodniopomorskie jest obszarem turystycznym. Również Zakopane jest turystycznym obszarem, więc to nie trzyma się kupy – przepraszam.

Mam więc do pana prośbę, a właściwie konkretne pytanie. Jeżeli mówimy o pionizacji, jeżeli Rada mówi o pionizacji – to czym pan potem, jako minister chce pionowo zarządzać?

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Wzrosła zachorowalność…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dobrze. Tak, czy inaczej, prosiłbym – to pytanie pani przewodniczącej jest zaprotokołowane – żeby pan minister był uprzejmy jednak na to ostatnie pytanie odpowiedzieć na piśmie i ewentualnie uzupełnić odpowiedź, bo nie wiem, czy na wszystkie pytania była odpowiedź. Słyszę, że nie. W takim razie prosiłbym o odpowiedź pisemną na te pytania, na które nie było dopowiedzi ustnej. Tyle z mojej strony. Dziękuję państwu bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji.